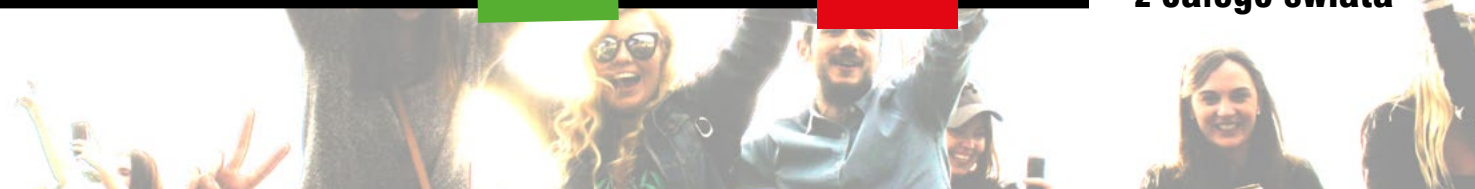


Cogito POLONIA dla I

E-magazyn
dla młodzieży
polonijnej
z całego świata



Młoda Polonia spełnia
swoje **MARZENIA!**
Reportaże i wywiady
ze świata

Tytus i jego
POLONIKI

W **wirtualnej KLASIE**
– teksty o polskich
szkołach **ONLINE**

STUDIA w Polsce
– zapraszamy
na dziennikarstwo

Co nowego
w **POLSKIEJ**
KULTURZE?

Na lekcję:
„**BOGURODZICA**”
– nasz pierwszy hymn

Rok **Tyrmanda**
– ciekawostki
na prezentację

Pomysł na opowiadanie
twórcze z bohaterem
polskiej lektury

Z historii polskiej sztuki:
„**DZIWNY OGRÓD**”

Kurs z gramatyki: **Czas**
na frazeologizmy

Cześć młoda Polonio!

Spotykamy się w wyjątkowym czasie, pandemii, która mocno pokrzyżowała plany na rok 2020. Z ogromnym wzruszeniem czytałam reportaże pani Iwony Biernackiej o nastoletnich utalentowanych muzykach, którzy zagrali w trudnym czasie dla osamotnionych i chorych seniorów w Stanach, a także reportaże Bogdana Andrushchenko o młodych ludziach z Francji i Ukrainy. Z radością słuchałam tego, co o swoim życiu w Egipcie opowiadał mi Józek, a także o tym, co dla niego znaczy Polska, i jak ważna jest dla niego nauka na platformie „Otwarta Szkoła” działającej przy Ośrodku Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą.

Z podziwem przeczytałam reportaż Renaty Jareckiej o tym, jak wygląda życie w jej wirtualnej szkole czy wywiad Agnieszki Lonskiej z młodym artystą-fotografikiem.

Nie ukrywam, że ponowne spotkanie z Wami, naszymi Czytelnikami i polonijnymi Twórcami, dla nas w redakcji „Cogito dla Polonii” jest niesamowitą radością. Praca dla Was i z Wami jest zaszczytem. Cieszę się, że dzięki dotacji Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP znów możemy się spotkać z Polonią z całego świata i tworzyć nasz e-magazyn.

Kochani, piszcie mejle, przysyłajcie teksty. I trzymajcie się zdrowo. 😊😊😊

Zapraszam do czytania,
Ola Siewko
redaktor naczelna
„Cogito dla Polonii”

Do poczytania w 1. numerze

4 Dzieje się! Ważne newsy dla Polonii

Polonijne akcje, konkursy i stypendia czekają na młodą Polonię.



6 Akademia Muzyczna PaSO – jedna wielka rodzina

Szkoła dla dzieci i młodzieży prowadzona przez inicjatorów polonijnej kultury, Barbarę Bilsztę i Wojciecha Niewrzoła, to jedna wielka rodzina, w której twórcy, nauczyciele, rodzice i uczniowie starają się wzajemnie dopingować i wspierać. Brawo!



8 Tytus i jego poloniki

TYTUS BRZOZOWSKI, współpracując z Instytutem POLONIKA, kreuje w swoich obrazach fantazyjne wizerunki miast położonych w różnych krajach i na różnych kontynentach.

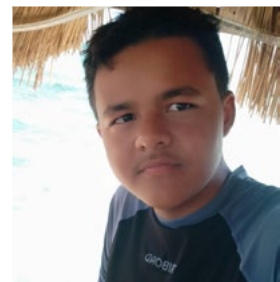
10 Jak wygląda życie francuskiej Polonii?

Polonia we Francji jest jedną z najliczniejszych na świecie. Szacuje się że mieszka tutaj ponad milion Polaków, a w samym tylko Paryżu – około 200 tysięcy. My rozmawiamy z VICTORIENEM ŁADOSKIM.



12 Józek z Egiptu

Pięknie gra Chopina na pianinie. Czyta powieści Sienkiewicza. Docenia to, co dla Polski zrobił Józef Piłsudski. Poznajcie niezwykłego licealistę – YOUSSEFA JÓZKA RABEA z egipskiej Hurghady, który uczy się w polskiej szkole na platformie „Otwarta Szkoła”.



14 W wirtualnej klasie

Zajrzeliśmy (oczywiście wirtualnie) do Szkoły Online na Wyspach Brytyjskich. Co też tam się dzieje... A dzieje się tu, dzieje!



18 „W końcu mogę powiedzieć, że jestem obywatelem Polski!”

Bogdan Zinkiewicz, choć urodził się na Ukrainie, od dzieciństwa myślał o tym, że pewnego pięknego dnia będzie mógł o sobie powiedzieć: „Jestem obywatelem Polski”. Jego marzenie się spełniło!

Działasz na rzecz Polonii? Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłeś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: cogito@cogito.com.pl.

Drodzy Nauczyciele
Polonijni – nasi
odkrywczy talentów
polonijnej młodzieży
– pamiętajcie,
że czekamy na prace
i teksty Wasze
i Waszych Uczniów.
Przysyłajcie je mejlem
do redakcji:
cogito@cogito.com.pl.
Każdemu
Nauczycielowi i jego
Uczniowi wystawimy
zaświadczenie
o publikacji w „Cogito
dla Polonii”.

20 „Podhale to mój drugi dom”

MICHAŁ BIENIAS jest uzdolnionym artystycznie tegorocznym maturzystą Polskiej Szkoły im. Jana Pawła II w Stroudsburgu w Pensylwanii. Nam opowiada o swojej pasji fotograficznej, podróżach po Polsce i o tym, dlaczego warto uczyć się w polonijnej szkole.



22 Studia w Polsce – dziennikarstwo

Chciałbyś poprowadzić serwis informacyjny? Marzysz o audycji w radiu? A może chcesz zbadać, jak przekazy medialne wpływają na ich odbiorców? Te plany zrealizujesz na najlepszym wydziale dziennikarskim w Polsce!

24 Rok Tyrmanda

Z okazji 100. rocznicy urodzin i 35. rocznicy śmierci wybitnego pisarza, dziennikarza i publicysty sejm RP uchwalił rok 2020 Rokiem Leopolda Tyrmanda. Kim był twórca „Dziennika 1954”?

26 Polska sztuka jest OK!

Czy obraz „Dziwny ogród” Józefa Mehoffera, ucznia Jana Matejki, miał jakiś pierwowzór w rzeczywistości? Dowiedz się, dlaczego to dzieło jest jednym z najbardziej znanych w Polsce?

28 Ważna lektura: „Bogurodzica” – nasz pierwszy hymn!

„Bogurodzica” była dla Polaków nie tylko modlitwą, pieśnią religijną, ale i hymnem polskiego rycerstwa zagrzewającym do walki. Śpiewano ją między innymi przed bitwą pod Grunwaldem czy pod Warną.

32 „Polubić nie lubiane – moje spotkanie z Rudym”

Podpowiadamy, jak napisać opowiadanie twórcze o spotkaniu z bohaterem polskiej lektury.

34 Kurs z gramatyki: Frazeologizmy

Frazeologizmy spędzają ci sen z oczu? Nie martw się! Z naszą ściągawką nie będziesz mieć z nimi żadnych problemów!

36 „Moje życie jest podróżą muzyczną”

„Poza muzyką najważniejsza jest prawda i pokora” – mówi ALICJA SZEMPLIŃSKA, młoda wokalistka, która reprezentowała nasz kraj w tegorocznym konkursie Eurowizji.

38 Co nowego w polskiej kulturze? 😊

Natalia Kukulska śpiewa Chopina! Polscy pisarze zapraszają do świata fantasy opartego na polskich legendach! A my zapraszamy do Poznania śladami Małgorzaty Musierowicz.

40 Złote myśli i cytaty wielkiego poety z Czarnolasu

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpocznij sobie!



POLSKIE BRACTWO
KAWALERÓW GUTENBERGA

„Cogito dla Polonii” tworzą:

Koordinator projektu
prof. dr hab. Dariusz Kuźmina

Redaktor naczelna
Ola Siewko

Skład i łamanie graficzne:
Ilustradorka Dorota Domagała

Okładka: Chloe Holliday/Unsplash.com

Zdjęcia: Pixabay.com, Unsplash.com, domena publiczna/Wikimedia Commons

Adres redakcji:
e-mail: cogito@cogito.com.pl
ul. Zagójska 7, lok. 5
04-160 Warszawa

Dystrybucja:
Polonijna Biblioteka Cyfrowa

Wydawca:
Polskie Bractwo Kawalerów Gutenberga
ul. Marywilska 34 E
03-228 Warszawa



KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



Konkurs „Reportaż rodzinny” im. Mirosława Rowickiego

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie ogłasza konkurs dla dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia do 18. roku życia poświęcony historii bliskiej.

Historia bliskich z naszych rodzin jest niepowtarzalna i zasługuje na to, by ocalić ją od zapomnienia. Celem konkursu jest inspiracja do rozmowy z mamą, dziadkiem, założycielem lokalnego stowarzyszenia kultury polskiej, księdzem i opisu ich opowieści. Zbierane w kolejnych edycjach konkursu opowieści zbudują kronikę Polaków na Ukrainie.

Na konkurs nadsyłane mogą być prace pisemne, wyłącznie oryginalne, dotąd nigdzie nie publikowane, zebrane na podstawie własnych badań i poszukiwań. Ilustrację opisanych losów stanowić mogą dokumenty archiwalne, fotografie z rodzinnych albumów, opracowany dziennik czy pamiętnik, zapisy audio i video.

Termin nadsyłania prac – do 15 października 2020 roku.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty do 11 listopada 2020 r.

Prace należy nadsyłać na adres: reportaz.rodzinny@msz.gov.pl.

Przewidywana jest prezentacja prac lub ich fragmentów w Internecie oraz w czasopismach polonijnych.

Działasz aktywnie na rzecz Polonii? Twoja polska szkoła zrealizowała ciekawy projekt? Wzięłaś udział w interesującej imprezie ośrodka polonijnego lub instytucji polonijnej? Napisz nam o tym! Zostań naszym korespondentem. Wyślij swojego newsa na adres: cogito@cogito.com.pl.

POLECAMY!!! KONKURS PROZY POETYCKIEJ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

„Dwujęzyczność w małym i wielkim świecie” – to hasło tegorocznego konkursu z okazji VI Polonijnego Dnia Dwujęzyczności, który organizuje **redakcja portalu Dobra Szkoła Nowy Jork**. Do udziału w konkursie zaprasza dzieci polonijne i młodzież polonijną na całym świecie. Nie musicie chodzić do polskiej szkoły, żeby wziąć udział.

Organizatorzy podkreślają, że warto w swej pracy konkursowej trzymać się kilku zasad: fabularnego układu zdarzeń, wykorzystania środków wyrazu artystycznego, stworzenia lirycznego (lub) refleksyjnego nastroju i rytmiczności tekstu. Pamiętajcie: proza poetycka nie wymaga pisania „wierszem”.

KONKURS ODBĘDZIE SIĘ Z PODZIAŁEM NA DWIE GRUPY WIEKOWE:

- I kategoria: dla osób w wieku od 11 do 14 lat
- II kategoria: dla osób w wieku od 15 do 18 lat

Prace możecie wysłać do 1 października 2020 roku, na adres redakcji: redakcja@dobraszkolanowyjork.com.

Wyniki zostaną ogłoszone 17 października 2020 roku.

NAJLEPSZE PRACE BĘDĄ OPUBLIKOWANE NA PORTALACH: www.DobraSzkołaNowyJork.com, www.PolishBilingualDay.com.

Laureaci otrzymają też nagrody książkowe.



fot. materiały promocyjne, Laura Fuhrman/Unsplash.com, Pixabay.com



Dla młodych pasjonatów historii! „VICTORIA WARSZAWSKA 1920–2020”

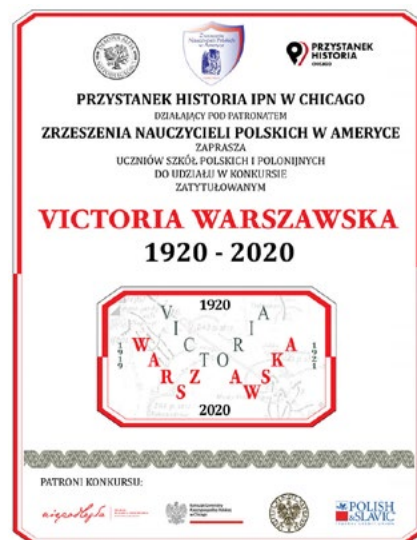
W setną rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami **Przystanek Historia IPN Chicago**, działający pod patronatem **Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce**, zaprasza uczniów polskich i polonijnych szkół w USA do udziału w konkursie pt. „**VICTORIA WARSZAWSKA 1920–2020**”.

Zadaniem konkursowym jest zaprojektowanie tabliczki upamiętniającej bohatera wojny polsko-bolszewickiej. W tym konkursie warto wziąć udział, bo zwycięska tabliczka znajdzie się także na grobach naszych bohaterów.

Projekty tabliczek wyślijcie do **30 września 2020 roku**.

Na laureatów czekają cenne nagrody pieniężne i tytuł **Młodzieżowego Pasjonata Historii**.

Więcej informacji na: <https://znpusa.org/przystanek-historia/>



Świetny KONKURS!

„OPOWIEDZ MI O POLSCE – RODZINNE HISTORIE 2020”

Sto lat temu Polacy walczyli o odzyskanie i utrzymanie niepodległości. W niemal każdej rodzinie pozostały pamiątki lub wciąż żywe wspomnienia o tamtych czasach. Dotrzyjcie do nich, zajrzyjcie na strych i do starych albumów, porozmawiajcie z bliskimi, którzy pamiętają losy tych, którym zawdzięczamy wolność. A może wasi przodkowie, z daleka od ojczyzny, walczyli o utrzymanie polskości, mimo zakazów mówiąc po polsku, kultywując polską tradycję, przekazując bliskim naszą historię i kulturę? Opiszcie te rodzinne historie, sfotografujcie archiwa lub dołączcie do swojej historii zdjęcia przodków i miejsc, w których żyli. Wyślijcie swoje prace na III edycję wyjątkowego konkursu „**OPOWIEDZ MI O POLSCE – RODZINNE HISTORIE**”, którego organizatorem jest **IDA – Informator dla Aktywnych z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”**.

Do wygrania lustrzanka cyfrowa, smartwatche, czytniki e-booków oraz książki i gry planszowe. Nagrody zostaną przyznane w dwóch kategoriach wiekowych:

- dzieci i młodzież do 18 lat,
- osoby dorosłe.

UWAGA! Konkurs skierowany jest do Polonii oraz Polaków żyjących w krajach dawnego bloku wschodniego – polskojęzycznej społeczności mieszkającej w Austrii, Mołdawii, Rosji, Szwecji, Irlandii, Kazachstanie, we Francji, na Białorusi, Litwie, Łotwie, Słowacji, Ukrainie oraz Węgrzech.

NA NADESŁANIE PRAC MACIE CZAS DO 6 LISTOPADA 2020 ROKU.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Szczegóły dotyczące konkursu oraz jego regulamin znajdziecie na:

https://ida.pol.org.pl/konkurs-opowiedz-mi-o-polsce-rodzinne-historie-2020?fbclid=IwAR2ByiCDEZFTowTZEg1HZKIEjw8cH7CRusmSnPNEHm-Bk8SovdUg_cPtF

„PLUS – AKTYWNY STUDENT” – stypendia dla studentów polonijnych!

STYPENDIA
NABÓR JESIENNY 2020/2021

- PROGRAM STYPENDIALNY PLUS - AKTYWNY STUDENT
- NABÓR OD 30.06 DO 11.10.2020
- SYSTEM REJESTRACJI WNIOSKÓW STYPENDIALNYCH
- OPERATOR ŚRODKÓW - KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

NIE CZEKAJ - ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ!

POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” prowadzi nabór wniosków stypendialnych w ramach „Programu stypendialnego PLUS – AKTYWNY STUDENT” adresowanego do osób polskiego pochodzenia studiujących za granicą. Nabór potrwa **do 11 października 2020 roku**.

Studenci o stypendium aplikują za pośrednictwem **Systemu Rejestracji Wniosków Stypendialnych (SRWS)**, wypełniając elektroniczny formularz wniosku stypendialnego i załączając wymagane dokumenty.

Studentów, którzy prowadzą aktywną działalność społeczną, zachęcamy do dołączenia do wniosku stypendialnego opisu swoich działań, **raportu polonijnego** poświadczanego przez przedstawiciela organizacji.

System SRWS działa pod linkiem: <https://form.jotformeu.com/81544623580356>.



Muzyka źródłem radości w okresie pandemii

Iwona Biernacka

W trudnych czasach COVID-19 muzyka pozwalała nam wyrażać swoje uczucia. Dzięki niej uczymy się rozumieć innych, rozwijamy inteligencję emocjonalną. Ta idea wyrażania uczuć poprzez muzykę, a także niesienia radości innym stała się istotą **Sunshine Symphony**, projektu zainicjowanego przez cudowną polonijną **Akademię Muzyczną PaSO**.

Akademia Muzyczna PaSO

– jedna wielka rodzina

To szkoła dla dzieci i młodzieży prowadzona przez inicjatorów polonijnej kultury, Barbarę Bilsztę i Wojciecha Niewrzoła. Mottem akademii są słowa Sokratesa, że wychowanie przez muzykę jest najznakomitsze, bo rytm i harmonia najgłębiej wnikają w duszę, wzbudzając wykształcenie w niej odwagi i przyzwoitości. Misją tej polskiej szkoły muzycznej jest propagowanie piękna muzyki klasycznej, która ma znaczący wpływ na rozwój emocjonalny i intelektualny dzieci.

Akademia Muzyczna PaSO to jedna wielka rodzina, w której twórcy, nauczyciele, rodzice i uczniowie starają się wzajemnie dopingować i wspierać. Jednocześnie więc przy takich projektach jak bale i koncerty. I mimo że tegoroczne koncerty zostały odwołane, wychowankowie nie zaprzestali treningów, zdalnie łączyli się z nauczycielami i pilnie ćwiczyli grę na instrumentach. Ich pasja do muzyki nie wygasła, wręcz przeciwnie.



Pani Barbara Bilszta i Wojciech Niewrzoł, twórcy i pomysłodawcy polonijnej Akademii Muzycznej PaSO.

Sunshine Symphony

– razem dla naszych seniorów

Uczniowie i nauczyciele Akademii PaSO nagrywali krótkie filmy i publikowali je na fanpage'ach swoim i innych polonijnych szkół, między innymi Polskiej Szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie z Chicago. Tak też zrodził się pomysł na Sunshine Symphony – charytatywne koncerty dla seniorów, którzy przez wiele miesięcy pandemii byli pozbawieni kontaktu z najbliższymi.

Przestrzegając wszystkich zasad bezpieczeństwa (np. zachowanie odpowiedniej odległości, maseczki), młodzi muzycy wraz z rodzicami i nauczycielami udali się do miejscowości Glenview (na przedmieściach Chicago), gdzie mieści się Emerald Place – dom dla osób starszych. Zagrali swój pierwszy ze słonecznych koncertów wypełnionych muzyką klasyczną. W ten sposób podarowali radość osobom, które na wózkach inwalidzkich, a nawet łózkach, przed budynkiem domu seniorów mogli wysłuchać niepowtarzalnego i jakże wspaniałego koncertu. Udział w nim wzięło 27 skrzypek (orkiestra liczy 37 skrzypek) z każdej grupy wiekowej oraz pedagodzy Barbara Bilszta, Wojciech Niewrzoł i Bartek Ciężobka. My zapytaliśmy czworo z nich – Oliwię Stelmach (10 lat), Lilly Zwierczyk (9 lat), Konrada Radeckiego (14 lat) i Youssefa El Yakine (14 lat) o ich wrażenia z pierwszego koncertu.



Seniorzy z Emerald Place słuchają muzyki w wykonaniu polonijnej młodzieży.



Jak wyglądały przygotowania do pierwszego koncertu w czasie kwarantanny?

Olivia Stelmach: Przygotowania do koncertu Sunshine Symphony były inne niż do tej pory, bo nie mogliśmy grać wspólnie, w jednej sali. Dzień przed koncertem mieliśmy jedyną wspólną próbę, na żywo, w maseczkach ochronnych. Podzielono nas na małe grupy, by zachować odpowiednią odległość.

Konrad Radecki: Jesteśmy w nietypowej sytuacji, ale to nas nie powstrzymało od przygotowywania się do koncertu i grania na skrzypcach. Dużo ćwiczyliśmy w domu, a razem graliśmy tylko dzięki aplikacji Zoom, to była jedyna metoda, by móc usłyszeć innych i być razem podczas prób.

Czy emocje przed koncertem Sunshine Symphony były takie same jak podczas występu w sali koncertowej?

Olivia Stelmach: Czułam więcej emocji przed Sunshine Symphony niż przed koncertem w Chicago Orchestra Hall. Niedawno straciłam moją ukochaną Babcię Irenkę. Ten koncert przypominał mi, jaka ona była szczęśliwa, gdy grała na skrzypcach. Grając dla seniorów, wyobrażałam sobie, że ona tam siedzi. Mogłam pomóc im zapomnieć o problemach codziennych związanych z kwarantanną. Poza tym byliśmy trochę zestresowani. Martwiliśmy się, żeby wszystko poszło dobrze.

Konrad Radecki: Wiedzieliśmy, że gramy dla ludzi bardzo chorych i chcieliśmy im sprawić przyjemność w tych trudnych czasach. Oczywiście, zawsze gra się inaczej na powietrzu niż w sali, ale nasza orkiestra potrafi świetnie adaptować się do różnych sytuacji.

Youssef El Yakine: Nie byliśmy pewni, jak nam się to uda. Ale na szczęście wszystko poszło dobrze i naszym graniem wywołaliśmy uśmiech na twarzach słuchaczy.



Co sprawiło największą radość w trakcie koncertu?

Olivia Stelmach: Nie tylko seniorzy reagowali na nasz występ, ale też rowerzyści zatrzymywali się, słuchali i gratulowali: „WOW!” lub „Good job!”. Kierowcy w samochodach dopingowali klaksonami. Po drugiej stronie ulicy mieszkańcy bloku tańczyli i oklaskiwali nasz koncert.

Lilly Zwierczyk: Spędziłam dużo czasu ćwicząc na świeżym powietrzu, ponieważ chciałam ładnie zagrać, dać starszym i chorym ludziom szczęście. Cieszę się, że udało mi się to.

Konrad Radecki: Kiedy widzieliśmy, jak ludzie uśmiechają się i klaszczą, a nawet podrygują w rytm muzyki, czuliśmy się wspaniale.

Youssef El Yakine: Dzięki muzyce mogliśmy sprawić radość seniorom przykutym do wózków inwalidzkich. Ważne, że robiliśmy to razem.



Pedagog szkoły, Bartek Ciężobka

Dlaczego koncerty Sunshine Symphony są potrzebne?

Olivia Stelmach: Nasza orkiestra zawsze gra dużo koncertów charytatywnych. Wszystkie moje koleżanki i koledzy z orkiestry i całej szkoły mają wielkie serca i zawsze chcą robić coś dobrego dla innych.

Lilly Zwierczyk: Koncerty dają wszystkim wiele radości w czasie kwarantanny. Ci, którzy biorą w nich udział i ci, którzy słuchają muzyki, cieszą się, że mogą być razem, zrobić coś dla innych i miło spędzić czas.

Konrad Radecki: Te koncerty dają radość słuchania muzyki ludziom, którzy mają ograniczone możliwości ze względu na swój wiek lub stan zdrowia. Nawet w tych trudnych czasach muzyka może pocieszyć lub sprawić, że choćby na chwilę ktoś zapomni o smutku i trudzie.

Youssef El Yakine: Muzyka na żywo jest potrzebna zwłaszcza w czasie, kiedy nie można pójść na koncert do sali koncertowej lub filharmonii.

W wakacje po raz kolejny nasze wspa-
niałe młode skrzypaczki i skrzypkowie
przynieśli radość i wytchnienie w czasie
koronawirusa. Malinka Krówka, Olivia
Stelmach, Lilly Zwierczyk, Karolina Do-
roszkiewicz i Konrad Radecki, uczniowie
Polskiej Szkoły im. Marii Skłodowskiej-
Curie oraz Akademii Muzycznej PaSO
zagrali w ramach wakacyjnego projektu
©SUNSHINE SYMPHONY© dla miesz-
kańców, pacjentów i personelu Presence
Saint Benedict Nursing and Rehabilitation
Center w Niles (tzw. Chicago suburbs).

fot. archiwum prywatne

Tytus

i jego poloniki

TYTUS BRZozowski, współpracując z Instytutem POLONIKA, kreuje w swoich obrazach fantazyjne wizerunki miast położonych w różnych krajach i na różnych kontynentach. Miasta łączy ważna cecha – obecne w ich przestrzeni ślady polskiego dziedzictwa kulturowego.

OLA SIEWKO: TYTUS, NA WYJĄTKOWYCH AKWARELACH PRZEDSTAWIŁEŚ WAŻNE DLA CIEBIE MIEJSCA W WARSZAWIE. POKAZAŁEŚ TEŻ, ŻE MOŻNA INACZEJ PATRZEĆ NA ZABYTKI, PLACE, KTÓRE ZNAMY OD LAT. POTEM W TWOJEJ TWÓRCZOŚCI POJAWIŁY SIĘ POZNAŃ, ŁÓDŹ. TERAZ ZABIERASZ NAS W PODRÓŻ PO POLONIKACH. KTO CIĘ DO TEGO ZAINSPIROWAŁ?

Tytus Brzozowski: Moje podstawowe zajęcie to malowanie Warszawy, która jest dla mnie bardzo szczególnym miejscem. Zajmuję się tym od lat i seria obrazów przedstawiających moje rodzinne miasto jest już liczna. W ubiegłym roku całkiem sporo podróżowałem po Polsce i przygotowałem serię obrazów przedstawiających polskie miasta, które posłużyły do promocji Polski na największych targach turystycznych w Berlinie czy Londynie. W tym roku zostałem zaproszony do wzięcia udziału w kolejnej wyprawie, ale za granicę. Na zlecenie Instytutu POLONIKA przygotowuję serię obrazów, w których przedstawiam miasta z całego świata, zwracając przy tym szczególną uwagę na elementy kultury polskiej.

CO CIĘ NAJBARDZIEJ
ZASKOCZYŁO
W PODRÓŻY
PO POLONIKACH?



Tytus Brzozowski – Chicago, praca wykonana na zlecenie Instytutu POLONIKA

Chyba podstawowym zaskoczeniem jest tak liczna obecność poloników. W miastach, którymi zająłem się dotychczas, są niezliczone obiekty związane z Polakami, to bardzo ciekawe. Niektóre są sporym zaskoczeniem, np. Copernicus Center w Chicago imitujące wieżę zegarową Zamku Królewskiego. Są też obiekty autorstwa Polaków wykonane za granicą, a później kopiowane w Polsce, jak rzeźbione wrota kościelne według Igora Mitoraja.

fot. Instytut POLONIKA

Zależy mi na tym, żeby obrazy przedstawiały atmosferę tych miejsc i chcę pokazać jak najwięcej poloników.



Szkic obrazu przedstawiającego Chicago

CZY KAŻDE Z TYCH MIEJSC ODWIEDZISZ, ZANIM NAMALUJESZ OBRAZY?

To był mój plan na ten rok – dużo podróży po ciekawych miastach w poszukiwaniu polskich obiektów. Wszystko pokrzyżowała pandemia i ograniczenia w przemieszczaniu się. Na szczęście w większości z tych miejsc byłem i mam pojęcie o ich atmosferze.

NA PIERWSZYM Z 13 OBRAZÓW DLA INSTYTUTU POLONIKA JEST CHICAGO, A JAKIE INNE POLONIKI BĘDIEMY MOGLI ZOBACZYĆ NA TWOICH PRACACH?

Przygotowałem obraz, który jako niespodziankę zaprezentujemy dopiero podczas wystawy w listopadzie tego roku. Przedstawia szwajcarskie miasteczko Rapperswil, w którym hrabia Plater założył pierwsze polskie muzeum narodowe. To niezwykła, romantyczna historia – zagłębianie się w losy tego przedsięwzięcia z długiej i burzliwej historii XIX i XX wieku okazało się szalenie interesujące. Cała ta sytuacja, w której nad szwajcarską miejscowością dominuje zamek przepełniony polską historią i tradycją, jest poruszająca.

Pierwszy obraz przedstawia panoramę Chicago. Na nim można odnaleźć siedzibę Muzeum Polskiego w Ameryce, Centrum Kopernika, wieżę kontrolną im. Romana Pucińskiego, pomnik Kościuszki oraz kościoły pw.: św. Michała Archanioła, Świętej Trójcy, św. Stanisława Kostki, instalację Magdaleny Abakanowicz.

CZEGO SIĘ SAM O SOBIE DOWIADUJESZ, TWORZĄC TEN CYKL?

Cała ta przygoda to nieustające pasmo nowych odkryć. Cieszę się, bo współpraca z Instytutem to szansa, by spojrzeć na miasta, które znam i lubię, w nowy sposób. Nieoczekiwanie dowiedziałem się nowych rzeczy również o Warszawie. Moje doświadczenie jest takie, że świat jest pełen ciekawych historii do odkrycia.

MŁODA POLONIA JEST CIEKAWA ARTYSTY, KTÓRY W SWOJEJ TWÓRCZOŚCI CHCE POKAZAĆ ICH MIEJSCA. GDZIE MOŻNA ZAJRZEĆ, BY ZAPOZNAĆ SIĘ Z TWOJĄ SZTUKĄ?

Najlepiej zajrzeć na moją stronę. Oprócz dokładnie opisanych obrazów można tam znaleźć projekty murali, czyli coś, z czego jestem szczególnie dumny. Oczywiście wszystkich zapraszam też na moje konto na FB i Instagramie.

JUŻ NIE MOŻEMY SIĘ DOCZEKAĆ WYSTAWY. ZDRADZISZ KULISY POWSTAWANIA CYKLU OBRAZÓW-POLONIKÓW?

Cały proces zaczynamy od rozmów na temat obiektów z danego miasta. Robię wstępne rozeznanie, a potem razem z zespołem Instytutu POLONIKA dokładnie omawiamy kolejne poloniki i ich historię. To często są porywające rozmowy. Następnie szukam pomysłu na przedstawienie charakteru miasta oraz zgrabne wplecenie w to polskich wątków. Zależy mi na tym, żeby obrazy przedstawiały atmosferę tych miejsc i równocześnie pokazywały jak najwięcej poloników. Finałem tego etapu jest rysunek, który konsultuję z ekspertami z Instytutu. Następnym krokiem jest już malowanie obrazu.



Szkic obrazu przedstawiającego Chicago



„Chicago” – praca wykonana na zlecenie Instytutu POLONIKA

O autorze cyklu obrazów-poloników

Tytus Brzozowski jest architektem i akwarelistą. Swoje malarstwo poświęca architekturze i miastom, których historię opowiada w szczególny sposób. Łączy ze sobą charakterystyczne elementy fragmentów miejskiej przestrzeni, budując nowy świat. W swoich pracach snuje opowieści, wplata w nie różnorodne wątki, poszukuje i odkrywa nawarstwienia historii oraz prowadzi grę z perspektywą. W dorobku artystycznym ma także murale, które zdobią już warszawskie ulice.

Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA

To zespół specjalistów z różnych dziedzin nauki. Łączy ich przekonanie o wybitnym znaczeniu dla rozwoju i tożsamości Rzeczypospolitej dziedzictwa kulturowego pozostającego poza krajem.

Instytut zachowuje materialne świadectwa dziejów i przywraca pamięć o ważnych dla Polaków osobach i faktach historycznych.



Victorien

Z „DIASPORA POLONAISE EN FRANCE”

Bogdan Andrushchenko

„Diaspora polonaise en France” – tak po francusku brzmi „Polonia mieszkająca w tym kraju”. Polskę i Francję łączy wiele: historia i kultura. Wiemy sporo o Wielkiej Emigracji i Fryderyku Chopinie mieszkającym przez 20 lat we Francji. Tutaj przebywali też nasz wieszcz Adam Mickiewicz i dwukrotna laureatka Nagrody Nobla Maria Skłodowska-Curie.

Polonia we Francji jest jedną z najliczniejszych na świecie.

Szacuje się, że mieszka tutaj ponad milion Polaków,

a w samym tylko Paryżu – około 200 tysięcy. A jak wygląda życie francuskiej Polonii? O tym rozmawiamy z Victorienem Ładoskim.

Między Francją a Polską

Victorien urodził się we Francji, ale jak sam mówi o sobie, żyje „między Francją i Polską”, bo czuje się Polakiem. Tak samo jak jego rodzice. Po urodzeniu Victoriena chcieli zabrać go do Polski, by dorastał w ojczyźnie. Wrócili do Wrocławia, ale niestety, po dłuższym poszukiwaniu pracy ponownie zdecydowali się na wyjazd do Francji. Przede wszystkim chodziło o kwestie finansowe, rodzice we Francji mieli lepszą pracę.

Victorien dorastał w środowisku międzynarodowym, więc pojawiły się u niego problemy w mówieniu po polsku. Jego rodzice rozmawiają z nim tylko w tym języku, ale prawdą jest, że na co dzień chłopak nie ma wystarczająco dużo możliwości, żeby praktykować. W rozmowie ze mną wstydzi się mówić po polsku, uprzedza, że mogą zdarzyć mu się błędy. Uspokajam go: najważniejsze, że nie zapomina o języku polskim. Trochę w tym pomagają mu jego studia.

Victorien marzy o popularyzacji kultury i języka polskiego we Francji. Píše ze swoją nauczycielką podręcznik gramatyki polskiej dla Francuzów. Chce, żeby był jak najbardziej dostępny dla tych, którzy chcą we Francji nauczyć się języka polskiego.

Polski przydaje się na studiach

Studiuje lingwistykę stosowaną w biznesie oraz negocjacjach angielsko-polskich we Francji. O czym jest ten kierunek? – O kulturze, tłumaczeniach, ekonomii, a także historii polskiej i angielskiej – odpowiada Victorien i dodaje, że jego zdaniem polska i francuska kultura są zupełnie inne.

fot. archiwum prywatne

Victorien marzy o popularyzacji kultury i języka polskiego we Francji. Od jakiegoś czasu pisze ze swoją nauczycielką podręcznik z gramatyki polskiej dla Francuzów. Chce, żeby był jak najbardziej dostępny i zrozumiały dla tych, którzy chcą we Francji nauczyć się języka polskiego.

– Gramatyka francuska jest prostsza w wielu aspektach, nie ma w tym języku ani aspektów dokonanych czy niedokonanych, ani przypadków.

Mój rozmówca przyznaje, że smuci go, że mimo tego, że Polonia we Francji jest bardzo duża, istnieją polskie sklepy, kościoły, kluby, to Polacy tutaj nie czują się jak jedna wielka społeczność. Victorien mieszka na francuskiej wsi, ale uczestniczy w życiu kulturalnym organizacji polonijnej.



– Chcę doświadczyć, jak się mieszka w Warszawie. Nigdy tutaj nie byłem, ale myślę, że jest podobna do Wrocławia, skąd pochodzą moi rodzice. Obejrzałem zdjęcia – i zakochałem się.

Chcę wrócić do kraju

Victorien planuje łączyć życie z dwoma krajami jednocześnie – we Francji mieszkają jego rodzice, sam chciałby mieszkać w Polsce.

W tym roku będzie miał okazję przekonać się, jak się żyje studentom w Polsce. Planuje przyjechać na wymianę studencką do Warszawy. – Chcę doświadczyć, jak się mieszka w Warszawie. Nigdy tutaj nie byłem, ale myślę, że jest podobna do Wrocławia, skąd pochodzą moi rodzice. Obejrzałem zdjęcia – i zakochałem się.

Tak już jest, że wszyscy się zakochują w stolicy Polski. I choć często słyszymy od Polaków, że Francja jest piękniejsza od naszego kraju, Victorien jest doskonałym przykładem na to, że można mieć odmienne zdanie.



Józek z Egiptu

Pięknie gra Chopina na pianinie. Czyta powieści Sienkiewicza. Docenia to, co dla Polski zrobił Józef Piłsudski. Poznajcie niezwykłego licealistę – **Youssefa Józka Rabea** z egipskiej Hurghady, który uczy się w polskiej szkole na platformie „Otwarta Szkoła”.



Ola Siewko: Józku, rozmawiamy w czasie trudnym, bo podczas pandemii koronawirusa. Jak wygląda Twoje życie?

Youssef Józek Rabea: Teraz już powoli wszystko wraca do życia, ale wcześniej było naprawdę smutno. Nie mieliśmy zajęć w szkole egipskiej, nie spotykaliśmy się z kolegami. W Egipcie nawet obowiązywała godzina policyjna, był zakaz wychodzenia z domu po godzinie 20.00.

Polacy nigdy się nie poddają, nawet wtedy, gdy Polski nie było na mapach, w okresie rozbiorów, rodacy zawsze walczyli o niepodległość. Taka postawa mi imponuje.



Wiem, że jesteś uczniem II klasy liceum ogólnokształcącego, uczysz się języka polskiego w systemie kształcenia na odległość w ORPEG (Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą). Lekcje dalej się odbywają?

Tak, w wakacje mieliśmy przerwę, ale znów startujemy z nauką. Nie ukrywam, że bardzo się cieszę, że mogę uczyć się zdalnie na platformie „Otwarta Szkoła”.

Uczysz się również w egipskiej szkole, ale znalazłeś czas i na polską szkołę. Dlaczego ważna jest dla Ciebie edukacja w systemie polskim?

Bo czuję się Polakiem. Urodziłem się w Hurghadzie, ale moja mama jest Polką. Od początku bardzo dbała o moją edukację i naukę języka polskiego. Jak tylko było to możliwe, przyjeżdżaliśmy na wakacje do Polski, do mojej babci na Podlasie. Zwiedzałem Białystok, byłem w meczecie w Kruszyńnianach, gdzie żyją polscy Tatarzy. Znajomość języka polskiego bardzo mi się przydała, dlatego cieszę się, że dzięki platformie „Otwarta Szkoła” mogę się uczyć więcej języka polskiego, polskiej historii. W przyszłości planuję przyjechać do Polski na dłużej, kto wie, może nawet na studia.

Jaki masz pomysł na siebie?

Jeszcze dokładnie nie wiem, co będę studiować, ale na pewno muzyka jest jedną z moich najważniejszych pasji i chciałbym w tym kierunku iść. Uwielbiam też nurkować, tutaj w Egipcie mam idealne warunki.

Pięknie grasz na fortepianie utwory Fryderyka Chopina. Jesteś młodym Ambasadorem Polskość w Egipcie. Czujesz w sobie misję, by mówić o Polsce i Polakach za granicą?

Jestem dumny, że jestem Polakiem. Interesuję się polską kulturą i historią. Gram na fortepianie polskie utwory. Brałem udział w projektach związanych z historią Polski, grałem koncerty z okazji Dnia Niepodległości Polski, wygrałem konkurs fotograficzny za zdjęcie o tym, jak krzewię polskość. Czytam polskie książki. Słucham współczesnych polskich zespołów, na przykład Lady Pank. Nie wiem, czy można o mnie powiedzieć, że jestem Ambasadorem Polskość. Wiem jednak, że najbardziej doceniam w naszym narodzie to, że Polacy nigdy się nie poddają, nawet wtedy, gdy Polski nie było na mapach, w okresie rozbiorów, rodacy zawsze walczyli o niepodległość. Taka postawa mi imponuje. O Polsce rozmawiam z moimi znajomymi Polakami, spotykam się z nimi poza szkołą, gramy razem w koszykówkę.

fot. archiwum prywatne



Urodziłem się w Hurghadzie, ale moja mama jest Polką. Od początku bardzo dbała o moją edukację i naukę języka polskiego.



Co jest dla Ciebie najważniejsze w życiu?
Żebym był szczęśliwy i odniósł sukces.

Która polska książka wywarła na Ciebie największy wpływ?

Na pewno są to powieści Henryka Sienkiewicza, np. „Quo Vadis”. Wzruszyła mnie też nowela tego pisarza „Latarnik”. I na pewno „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza.

A postać historyczna, którą podziwiasz?

To Józef Piłsudski. Podziwiam go za to, że był silnym dowódcą i przywódcą Polski, był dobrym wodzem i za to jest szanowany do dziś.

Ulubione miejsca w Polsce?

Podlasie, bo tutaj urodziła się moja mama. To wspaniały region, pełen zieleni i świeżego powietrza. Bardzo podobają mi się Mazury, które znam jak własną kieszeń. Zwiedziłem w Polsce wiele miast, w tym oczywiście Warszawę.

A jakie poloniki, czyli miejsca związane z Polską, polecilibyś turystom z Polski, którzy przyjeżdżają do Egiptu?

W Egipcie jest całkiem sporo takich miejsc. Na pewno sławna na cały świat jest stacja archeologiczna. Polscy archeolodzy są cenieni za to, jak profesjonalnie prowadzą swoje wykopaliska. W Hurghadzie znany park rozrywki prowadzi właśnie Polak.



Na pewno muzyka jest jedną z moich najważniejszych pasji i chciałbym w tym kierunku iść. Uwielbiam też nurkować.



„Otwarta Szkoła”

Pragniesz kształcić się w języku polskim i sprawnie się nim posługiwać – zapisz się do Szkół im. Komisji Edukacji Narodowej w Ośrodku Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą!



KSZTAŁCENIE PROWADZONE JEST W JEDNYM Z DWÓCH PLANÓW NAUCZANIA:

– **uzupełniającym** – opartym na programach nauczania uwzględniających ramy programowe kształcenia uzupełniającego dla szkół polskich; ten plan nauczania obejmuje zajęcia z języka polskiego oraz wiedzy o Polsce (przedmiotu łączącego w sobie elementy wiedzy o społeczeństwie, historii oraz geografii Polski);

– **ramowym** – opartym na programach nauczania uwzględniających podstawę programową kształcenia ogólnego, odpowiednio dla szkoły podstawowej lub liceum ogólnokształcącego.

Nauka odbywa się za pośrednictwem platformy e-learningowej „Otwarta Szkoła”. Uczniowie logują się na konsultacje i aktywnie uczestniczą w zajęciach na żywo z nauczycielami i kolegami z klasy.

Więcej informacji na stronie:

<http://www.orpeg.pl/index.php/ksztalcenie-na-odleglosc/zasady-rekrutacji>

W wirtualnej klasie

Renata Jarecka

„Cogito dla Polonii” jest patronem medialnym Szkoły Online na Wyspach Brytyjskich. Zajrzeliśmy (oczywiście wirtualnie), co też tam się dzieje... A dzieje się tu, dzieje! ▼

Lekcje odbywają się w przestrzeni wirtualnej. Czyli jak? Szkoła korzysta z platformy e-learningowej Zoom, która ma funkcję widzenia i słyszenia się na żywo, wyświetlania materiałów z laptopa, pisania na wirtualnej tablicy, podziału klasy na grupy, nagrywania i archiwizowania zajęć (dla tych, którzy z jakiegoś powodu nie mogli wziąć udziału w lekcji). Nie każdy chce się pokazać, ale nie jest to obowiązkowe. Jeśli ktoś nie włączy kamery, wyświetla się okienko z imieniem. Najważniejsze, by każdego ucznia było słychać, co umożliwiają albo mikrofony wbudowane w laptop czy tablet, z którego korzystamy, albo mikrofony zewnętrzne.

HISTORYCZNI UCZNIOWIE ▼

Oto uczniowie, którzy przejdą do historii Szkoły Online. Na zajęcia GCSE zapisali się jako pierwsi Jessica, Michael i Mateusz – wszyscy porozumiewają się językiem angielskim jako wiodącym. Urodzili się na Wyspach, ale czują się w dużej części Polakami – mają mamy Polki, odwiedzają babcie, dziadków i krewnych w Polsce. Język polski rozumieją, ale zdarzają się im problemy z odmianą wyrazów czy odczytywaniem trudniejszych polskich tekstów.

Czytanie klasa ćwiczy poprzez lekturę kolejnych opowiadań z książki „Sezon na zielone kasztany” Barbary Kosmowskiej. Wszyscy uczniowie, a także ich rodzice są zachwyceni i poruszeni treścią tej książki. – Takie lektury to można czytać z przyjemnością – jednogłośnie stwierdzają uczniowie z klasy GCSE. Zagadnienia w niej poruszane pokrywają się z tematami egzaminacyjnymi.

W rozwijaniu słownictwa pomocne są prezentacje w Power Point przygotowywane przez nauczyciela na zajęcia, ćwiczenia testowe do rozwiązywania w formularzach na Google, gry i zabawy językowe. Poruszenie w młodszej grupie wywołuje kostka do gry, bo gdy się pojawia, to będzie zabawa! Dobrym narzędziem do pracy, bo zawsze dostępnym, jest też możliwość korzystania z Internetu – w każdej chwili można coś sprawdzić, zainspirować się nowoczesnym pomysłem w nauczaniu.



Helena i Marysia
na zakończeniu roku
w szkole w Crawley,
fot. Wiktor Kowalski

WSPÓLNE ZAINTERESOWANIA SPORTOWE

Uczniów z klasy GCSE wiele łączy, choć nie znają się w „realu”. Jessica i Michael fascynują się rugby. Jessie ma mniejsze i większe sukcesy w tej dyscyplinie. Michael zainteresowanie rugby przejął po tacie. Oj, jakże się obydwaj cieszą, że mistrzami świata zostali zawodnicy z Republiki Południowej Afryki – bo stamtąd pochodzi tata Michaela.

O swoich ulubionych zajęciach i formach spędzania wolnego czasu każdy uczeń miał okazję opowiedzieć na lekcji, gdyż temat ten jest w programie do egzaminu GCSE. Uczestnicy kursu odbyli sporo rozmów na temat swoich rodzin, ulubionych filmów (królował „Harry Potter”) i pasji.



Helenka i Marysia zdawały egzamin po raz pierwszy według nowych zasad i otrzymały najwyższy możliwy wynik, bo 9!



LEKCJE PIANINA I MATEMATYKI

Niezwykle zainteresowania ujawnił klasie Mateusz, który jako uczeń klasy 10. zdał egzamin z gry na fortepianie na poziomie ósmym, co jest odpowiednikiem angielskiego A-level, czyli egzaminu maturalnego. Na fortepianie Mateusz gra po mistrzowsku, co zostało zarejestrowane na nagraniu z koncertu Sackville Winter (dostępne w Internecie). Mateusz to umysł ścisły, o czym świadczy jego rewelacyjny wynik w olimpiadzie matematycznej. Złoty certyfikat jest tym bardziej cenny, że Mateusz jako uczeń klasy 10. był w swojej szkole najlepszy – pokonał kolegów starszych od siebie nawet o trzy lata! Wszyscy w klasie są z niego dumni!

Po polsku można uczyć się w każdym miejscu i różnymi technikami. Przestrzeń internetowa daje takie możliwości i tym uczniom, którzy nie mają w okolicy szkoły polonijnej lub chcą mieć wolne sobotnie przedpołudnie.



MAM SMAKA NA SCHABOSZCZAKA



Tygodniowe plany zajęć uczniów ze Szkoły Online są napięte. Przy tylu lekcjach w dziennej szkole i zajęciach dodatkowych ciężko wygospodarować czas na naukę polskiego. Łatwiej jednak wpaść na półtoragodzinną lekcję online raz w tygodniu niż poświęcić pół soboty na naukę w szkole uzupełniającej.

Mateusz regularnie, tuż po wejściu na „salę”, robi wszystkim smaka na coś dobrego. Gdy zaczyna się lekcja, chłopak dojada obiadokolację. Ale i to może być pretekstem do poznawania polskiej kuchni☺.

Mateusz jest bohaterem książki „Mateusz w angielskiej szkole”, którą napisała jego mama. Jest to świetny poradnik dla rodziców, przed którymi autorka odkrywa tajniki szkoły brytyjskiej.



WYZWANIE: MATURA!

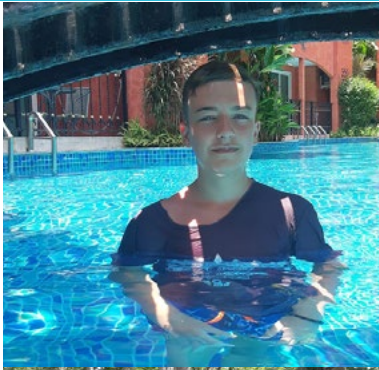
Kilkoro maturzystów z klasy A-level uczęszczało do Polskiej Szkoły Sobotniej w Crawley, w której zakończyli naukę na bardzo dobrze zdanym egzaminie GCSE. Helenka i Marysia zdawały ten egzamin po raz pierwszy według nowych zasad i otrzymały najwyższy możliwy wynik, bo 9! Nic więc dziwnego, że chciały kontynuować przygotowania do matury. Samemu trudno przebrnąć przez program, który zmienia się od tego roku. A mało która szkoła otwiera klasy maturalne, bo jest to zupełnie nierentowne dla szkół sobotnich, w których i tak brakuje nauczycieli do nauczania znacznie liczniejszych klas. W wielu miejscach jest podobnie. W Szkole Online uczy się także Ania z Croydon, chociaż jej mama zaangażowana jest w prowadzenie tamtejszej polonijnej szkoły.

Dobry wynik egzaminu GCSE z polskiego zmotywował do podjęcia maturalnego wyzwania również Arka, któremu jest trudno nadążyć za programem, bo dominuje u niego język angielski. Jeszcze ciężiej było Tylerowi, którego do podjęcia matury motywuje mama, mimo że jemu ciężko przychodzi nie tylko pisanie w języku polskim, ale też mówienie i czytanie. Jeśli wytrwa, czeka go bardzo dużo pracy, także samodzielnej.

Wszyscy podchodzą do tego wyzwania bardzo poważnie, co nie oznacza, że na lekcjach panuje śmiertelna powaga. Uśmiechy pojawiają się na dźwięk kukułki z zegara Ani albo na głosy domowników. Pomiedzy rozważania o sztuce, polityce, literaturze wtrąca się szczekanie albo chrapanie psiaków.



fot. archiwum prywatne bohaterów



Michael tak jak jego tata interesuje się rugby.

PUNKTY NA UNIwersYTET

Maturzyści patrzą na zdobycie certyfikatu maturalnego praktycznie. Jeśli uda im się uzyskać dobry lub bardzo dobry wynik, to będzie on miał wartość punktową w drodze na uniwersytet. Zazwyczaj dla każdego z nich jest to dodatkowy przedmiot maturalny wymagający trochę przygotowań. Poziom egzaminów A-level jest bardzo wysoki. Nauczyciel kierkuje uczniów, pomaga przebrnąć przez obowiązujące do egzaminu lektury, filmy i zagadnienia, ale uczeń musi wykazać się chęcią do pracy, włożyć trochę wysiłku także poza lekcjami online. Na szczęście przygotowania do matury trwają dwa lata. W pierwszym roku nauki można poznać obowiązkowy program, część zagadnień maturalnych czy rozpocząć pracę nad projektem badawczym.

SZEROKI ZAKRES MATERIAŁU

Zakres tematów do matury jest szeroki, ale poza projektem badawczym i lekturami, nie jest do końca skonkretyzowany. Najmniejszą wiedzę uczniowie mają na temat polskiej sztuki. Lekcje o Witkacym czy Malczewskim były dla uczniów czymś nowym. Zajęcia o stylu zakopiańskim obudziły chęć odwiedzenia zimowej stolicy Polski, której żaden z uczniów maturalnej klasy nie zwiedzał.

Wszyscy chętnie wysłuchują informacji o nowej maturze i czekają na więcej pomocy do A-level. Chętnie dowiedzieliby się o możliwości studiowania w Polsce, perspektywach zatrudnienia w kraju. Bo czują się Polakami, ale wciąż nie są pewni, czy Polska zechce ich przyjąć z dorobkiem zdobytym w Wielkiej Brytanii. A niektórzy planują wrócić, np. Emilka, która ma dopiero 15 lat, a już za sobą nie tylko egzamin GCSE, ale i maturę. Emilii marzą się studia na politechnice, na przykład w Warszawie. To dzięki jej zainteresowaniom w Szkole Online odbyły się lekcje na temat motoryzacji w II Rzeczypospolitej czy architektury Podhala. Bardzo ambitnie, ale takie są potrzeby zdolnej młodzieży polskiej przebywającej poza granicami kraju.

Nasi bohaterowie tekstu zdali świetnie egzaminy i zwycięsko wkraczają w dorosłość. Gratulujemy!!!

Zapraszamy do Szkoły Online pod patronatem „Cogito dla Polonii”.

By dowiedzieć się więcej, napisz maila na zeszyty.szkolne@vp.pl.

„W końcu mogę powiedzieć, że jestem obywatelem

POLSKO!”

Bogdan Andrushchenko

Dziadkowie byli Polakami

– Niestety w czasach ZSRR (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich) ciężko było myśleć o emigracji na ziemię swoich przodków, tym bardziej o zmianie obywatelstwa ukraińskiego na polskie – wyznaje Bogdan. – Płynie we mnie polska krew, zawsze o tym wiedziałem i to czułem. W dzieciństwie od dziadków słyszałem: „Polak jesteś”, choć polskiej krwi jest we mnie dokładnie tyle co ukraińskiej.

O polskiej tradycji, historii uczył się od dziadków. Języka polskiego zaczął się uczyć w wieku 14 lat. Wybrał najlepszą opcję, czyli mieszczącą się w „budynku pod polską flagą” organizację polonijną Dom Polski. Właśnie tam, aż do momentu wyjazdu na studia, uczył się języka, historii, kultury oraz geografii polskiej.

– Dzięki mojej nauczycielce, pani Natalii, która ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, nauka odbywała się skutecznie i bezstresowo – wspomina Bogdan.

Te wzruszające dla mnie, a być może i dla kogoś innego, zwykłe słowa usłyszałem kilka miesięcy temu od Bogdana Zinkiewicza. Choć urodził się na Ukrainie, od dzieciństwa myślał o tym, że pewnego pięknego dnia będzie mógł o sobie powiedzieć: Jestem obywatelem Polski. Jego marzenie się spełniło!

Bogdan Zinkiewicz urodził się w Żytomierzu, miejscowości na Ukrainie. Przed rozbiorem Polski było to polskie miasto. Na szczęście ślad naszej ojczyzny w Żytomierzu pozostał – do dziś działa tutaj największa Polonia na Ukrainie. Polacy zdecydowanie nie zapominają o swoim pochodzeniu dzięki przeszłości miasta. W katolickich kościołach msze odbywają się w języku polskim. Działa też związek Polaków, który organizuje wycieczki dla polonijnych dzieci i młodzieży do Polski. Był nawet kanał telewizyjny skierowany do Polaków.

– O obywatelstwo polskie należy starać się wtedy, gdy czujesz sercem, że jesteś Polakiem. Wtedy, gdy jesteś gotów za Polskę walczyć, jak walczyli o niepodległość Polacy – podkreśla patriotycznie nastawiony Bogdan.



Życie w wielkim mieście

Zawsze chciał spróbować życia „w wielkim mieście” w Polsce. Rozważał kilka opcji: Lublin, Poznań, Wrocław i Warszawa. Wybrał stolicę Polski i jak się okazało, to w „wielkim mieście” trudno mu było przyzwycząić się do komunikacji miejskiej i biletów, bo w Żytomierzu za jazdę płaciło się kierowcy autobusu. Bogdan wspomina, że już pierwszy dojazd z Dworca Zachodniego do akademika na Pradze, czyli znajdującego się w zupełnie innej dzielnicy miasta, okazał się nie lada wyzwaniem. Nie ukrywa, że pierwsze miesiące były ciężkie, bo musiał załatwić zakwaterowanie w akademiku, szukać nowych znajomości. Mimo że uczył się języka polskiego przed wyjazdem, codziennie słyszał setki nowych słów – do tego miał też studia, którym poświęcał większość czasu.

– Dobrze pamiętam moment, gdy stałem na przystanku tramwajowym i jakiś mężczyzna zapytał mnie, jakim tramwajem dojedzie na Żoliborz. W odpowiedzi usłyszał ode mnie: „Przepraszam, ale nie jestem mięsny” – tak w języku rosyjskim brzmi słowo „miejscowy” – śmieje się Bogdan.

fot. archiwum prywatne

Dziś sam odwdzięcza się za liczne rady i wskazówki

Największą pomoc okazali mu studenci starszych lat, od których ciągle dostawał rady dotyczące życia i studiów w Polsce. – Utrzymuję kontakt z Polakami i Polonią. Staram się pomagać Polonii, która przyjeżdża do Polski, tak jak kiedyś mnie pomagali. Wszystkim, którzy chcą wyjechać do Polski na stałe, radzę, by dobrze nauczyli się języka. Jego znajomość będzie potrzebna dosłownie wszędzie, np. gdy będziemy szukać urzędu czy noclegu w mieście, pisać pracę zaliczeniową na studiach.

Od samego początku pobytu w Polsce Bogdan zaczął starać się, by zostać obywatelem tego kraju. Pomogło mu, że w akcie urodzenia miał wpisaną narodowość polską – to to dało mu szansę na legalizację pobytu w Polsce.

– Jestem Polakiem, kocham swój kraj i jestem u siebie w domu. W Warszawie mieszkają moi rodzice i bracia, którzy również mają polskie obywatelstwo i budują tu swoje życie od nowa – opowiada Bogdan.

Droga do obywatelstwa była bardzo długa

Przed wyjazdem do Polski Bogdan otrzymał Kartę Polaka, która potwierdziła jego pochodzenie i więzi z Polską.

– Zanim ją dostałem, musiałem udowodnić, że czuję się Polakiem – wspomina. W trakcie studiów na podstawie Karty Polaka wyrobił kartę stałego pobytu. Dzięki niej uzyskał te same prawa, co ma każdy Polak. Ale najważniejszym plusem była legalizacja pobytu w Polsce na najbliższe 10 lat i to, że już nie musiał wyrabiać co roku wizy.

Dwa i pół roku temu Bogdan złożył wniosek o nadanie obywatelstwa polskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wcześniej musiał przejść procedurę umiejscowienia w Urzędzie Stanu Cywilnego. – Oddałem ukraiński akt urodzenia i otrzymałem polski. Do wniosku dołączyłem wszystkie niezbędne papiery ze studiów, pracy, certyfikaty o działalności w organizacjach polonijnych na Ukrainie i uzasadnienie, dlaczego ubiegam się o polskie obywatelstwo. To ogromna „papierologia stosowana”, ale warto się poświęcić – przekonuje mój rozmówca.

Ustawowo Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nie jest ograniczony terminem na rozpatrywanie wniosków o obywatelstwo polskie. Bogdan taką decyzję dostał po ponad 2 latach, czyli 26 marca 2020 roku, a 30 marca akt został podpisany przez szefa Kancelarii Prezydenta i wysłany do Bogdana listem poleconym.

– Cieszę się że w końcu jestem Polakiem nie tylko dlatego, że tak czuję, takie mam pochodzenie, ale i dlatego, że mam „papiery” – cieszy się Bogdan. Wspomina też, że obywatelstwo każdego państwa to nie tylko prawa i przywileje, ale i obowiązki. Należy też szanować swoich rodaków, porządek prawny i własność społeczną. – Moim zdaniem o obywatelstwo należy starać się wtedy, gdy czujesz sercem, że jesteś Polakiem. Gdy masz w sobie więź pomiędzy swoim wewnętrznym „ja” a krajem. Wtedy, gdy w razie niebezpieczeństwa kraju jesteś gotów za niego walczyć, jak kiedyś walczyli o niepodległość Polacy – podkreśla patriotycznie nastawiony Bogdan. – Jeżeli nie czujesz tego w sobie, nie powinieneś starać się o obywatelstwo polskie. Karta pobytu wystarczy, żeby wygodnie pracować lub studiować w Polsce jako obywatel innego kraju. Jeżeli jednak ktoś czuje to co ja, radzę dobrze obmyśleć uzasadnienie wniosku o obywatelstwo, jest pewnego rodzaju prośbą skierowaną do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś nasz bohater jeździ na Ukrainę, by odwiedzać babcię i resztę rodziny. – Wchodząc do Domu Polskiego w Żytomierzu, wybrałem swoją drogę, którą idę i będę szedł do końca.



– Dobrze pamiętam moment, gdy stałem na przystanku tramwajowym i jakiś mężczyzna zapytał mnie, jakim tramwajem dojedzie na Żoliborz. W odpowiedzi usłyszałem ode mnie: „Przepraszam, ale nie jestem mięsny” – tak w języku rosyjskim brzmi słowo „miejscowy” – śmieje się Bogdan.

PODHALE TO MÓJ DRUGI DOM

MICHAŁ BIENIAS jest uzdolnionym artystycznie tegorocznym maturzystą Polskiej Szkoły im. Jana Pawła II w Stroudsburgu w Pensylwanii. W ubiegłym roku był laureatem prestiżowego konkursu fotograficznego dla młodzieży polonijnej na świecie pt. „POLSKA W OBIEKTYWIE POLONIJNEGO DZIECKA”, którego organizatorem jest FORUM SZKÓŁ POLSKICH W HOLANDII. Nam opowiada o swojej pasji fotograficznej, podróżach po Polsce i o tym, dlaczego warto uczyć się w polonijnej szkole.

Agnieszka Lonska: Dzień dobry Michale! Twoje zdjęcie zrobione w Tatrach pt. „Widok na Czarny Staw” docenili zarówno jurorzy konkursu „Polska w obiektywie polonijnego dziecka”, jak i internauci, przyznając mu dwie nagrody: główną i publiczności. Na konkurs wysłałeś tylko jedno zdjęcie. Dlaczego akurat to?

Michał Bienias: „Widok na Czarny Staw” to jedno z moich ulubionych zdjęć, które zrobiłem podczas wakacji w Polsce. To piękne miejsce pokazuje nam, jak jesteśmy mali, a jednocześnie duzi, a także zmusza do myślenia i refleksji. Bardzo urzekło mnie piękno jeziora Czarny Staw leżącego właśnie u podnóża Rysów. Zrobiłem wiele zdjęć, ale to było najbardziej bliskie mojemu sercu.



Lubisz wędrowki po górach? Masz ulubione miejsce w Tatrach?

Kocham polskie góry. Wędrowkami po Tatrach zauroczyli mnie moi rodzice, którzy pochodzą właśnie z Podhala. Nie potrafię wymienić moich ulubionych miejsc, bo wszystkie mnie zafascynowały i zawsze do nich wracam, gdy przyjeżdżam do Polski.

Gdzie spędzacie z rodzicami wakacje w Polsce?

Wakacje spędzamy na Podhalu, bo tutaj jest mój drugi dom. Dużo podróżujemy po Polsce. Bardzo lubię polską historię, dlatego zawsze na naszej mapie podróży znajduje się Kraków i Zamek Królewski na Wawelu. Zwiedzając to miejsce, dowiedziałem się bardzo dużo ciekawostek o mojej ojczyźnie.

Jeśli miałbyś polecić jakieś miejsce w Polsce swoim amerykańskim kolegom, byłby to właśnie Wawel, czy może coś innego?

Gdy pokazywałem zdjęcia z ostatnich wakacji w Polsce moim kolegom ze szkoły, bardzo im się spodobały polskie miasta: Kraków, Wrocław, Przemyśl, a także góry Tatry i Bieszczady.

Uwielbiam, jak w górskich bacówkach rozchodzi się zapach oscypków, wędrowki górskimi szlakami zapierają dech w piersiach. Tego mi w Stanach brakuje najbardziej.

Co lubisz w Polsce najbardziej?

Przyrodę, polski klimat, a także polskie krajobrazy i wycieczki górskie. Smak potraw, chociażby takich jak kwaśnica (górska zupa z kwaśnej kapusty), jest niepowtarzalny. Uwielbiam, jak w górskich bacówkach rozchodzi się zapach oscypków, wędrowki górskimi szlakami zapierają dech w piersiach. Tego mi w Stanach brakuje najbardziej.

Dużo fotografujesz? Co najczęściej pojawia się na Twoich zdjęciach?

Staram się zawsze ujmować na moich zdjęciach różne krajobrazy, docierać tam, gdzie przyroda jest nie tylko piękna, ale też taka, którą trzeba zobaczyć na własne oczy.

Kto zainspirował Cię do wzięcia udziału w naszym konkursie?

Do konkursu namówiła mnie pani Hanna Czuma, dyrektor mojej szkoły im. Jana Pawła II. Był to mój pierwszy konkurs, ale bardzo się cieszę, że mogłem wziąć w nim udział, pokazać moje zdjęcie, na którym starałem się oddać piękno Czarnego Stawu.

„Widok na Czarny Staw” to jedno z moich ulubionych zdjęć, które zrobiłem podczas wakacji w Polsce. To piękne miejsce pokazuje nam, jak jesteśmy mali, a jednocześnie duzi, a także zmusza do myślenia i refleksji.

fot. archiwum prywatne



Michał jest autorem zdjęcia numer 35: Widok na Czarny Staw, Tatr

Jesteś uczniem polonijnej szkoły. Warto uczyć się polskiego?

Bardzo lubię moją polską szkołę, moich kolegów i moje koleżanki z klasy. W tym roku skończyłem klasę maturalną. Teraz już wiem, jak ważny jest dla mnie język ojczysty i jak będzie mi brakowało sobotnich lekcji w polskiej szkole.

Wszystko zawdzięczam mojej mamie – początki były ciężkie, bo tak jak inne dzieci nie chciałem iść do polskiej szkoły, płakałem, bo wszyscy koledzy z amerykańskiej szkoły odpoczywali w sobotę, a ja i moje rodzeństwo musieliśmy wstać w sobotę rano i jechać. Ale mama nigdy się nie poddała i zawsze tłumaczyła, że warto się uczyć języka polskiego, że na pewno kiedyś się nam to przyda, gdy dorośniemy. Miała rację, zrozumiałem to, gdy byłem w piątej klasie. Kiedy przylatuję do Polski, mogę rozmawiać z moimi kuzynami po polsku. Polska szkoła jest ważna tak samo jak każda inna, do której chodzimy poza granicami Polski.

O autorce wywiadu:

Agnieszka Lonska – absolwentka pedagogiki opiekuńczej na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Od 2002 roku w Holandii. Założycielka stowarzyszenia OSStoja. Od 10 lat prowadzi Polską Szkołę Sobotnią w Holandii, gdzie uczy polonijne dzieci w różnym wieku. Organizatorka konkursów i wydarzeń polonijnych w Holandii. Jest prezeską zarządu stowarzyszenia Forum Szkół Polskich w Holandii.



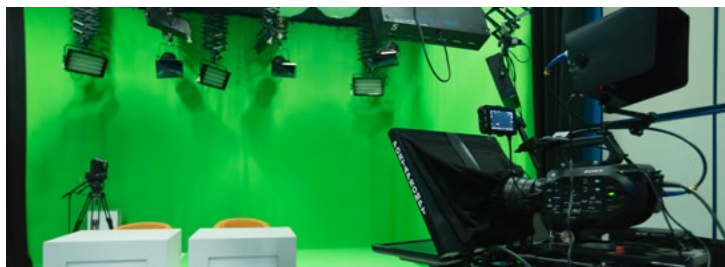
O konkursie „Polska w obiektywie polonijnego dziecka”

To wakacyjny konkurs fotograficzny skierowany do polskich dzieci w wieku 4–18 lat mieszkających poza granicami Polski. Konkurs organizowany jest przez **Forum Szkół Polskich w Holandii** od 2014 roku. W tym konkursie możecie pokazać, jaka jest Polska w Waszych oczach. Co Wam się wydaje najbardziej interesujące, wyjątkowe, piękne, inne, warte pokazania całemu światu. Co w niej lubicie, kochacie albo co Was dziwi.

Szczegóły na: www.fpsn.nl/pl/wakacyjny-konkurs-fotograficzny

Jak się studiuje dziennikarstwo w Warszawie?

Malwina Żuchniewicz



Chciałbyś poprowadzić serwis informacyjny? Marzysz o audycji w radiu? A może chcesz zbadać, jak przekazy medialne wpływają na ich odbiorców? Te plany zrealizujesz na najlepszym wydziale dziennikarskim w Polsce!

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego od wielu lat zdobywa pierwsze miejsca w Rankingu Szkół Wyższych „Perspektywy”, w grupie kierunków dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Nie bez przyczyny, bo oferujemy nowoczesne studio telewizyjne z wirtualną rzeczywistością, radiową pracę na „żywym organizmie” w Akademickim Radiu Kampus, które nadaje na Warszawę i okolice, wydajemy swoje czasopisma, np. „Studia Medioznawcze”, byś mógł szkolić swój warsztat, wyjeżdżamy też na plenery fotograficzne, by łączyć przyjemne z pożytecznym.

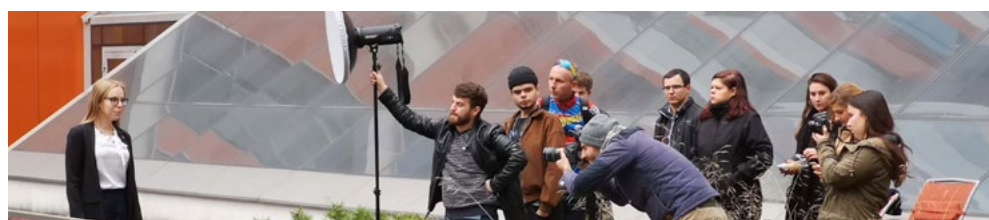
I, co jest innowacyjne w świecie mediów, badamy także przekazy medialne w profesjonalnym Centrum Analiz Medialnych.



Zbyt wiele możliwości? Nic się nie martw!

Możesz sam dokonać wyboru swojej dziennikarskiej ścieżki. W ramach kierunku dziennikarstwo i medioznawstwo działają trzy specjalności: **dziennikarska, public relations i marketing medialny oraz fotografia prasowa, reklamowa i wydawnicza.**

Program studiów został skomponowany tak, by ułatwić absolwentom wejście na rynek pracy. Podczas wykładów studenci zdobywają użyteczną wiedzę teoretyczną na temat działania mediów i tworzenia przekazów medialnych, natomiast na kursach warsztatowych, prowadzonych przez wybitnych praktyków, poznają różnorodne gatunki i formy dziennikarskie.



Specjalność dziennikarska

W ramach niej zdobędziesz wiedzę z zakresu podstaw prawa, historii, filozofii, socjologii, ekonomii i komunikowania społecznego. Nauczysz się między innymi przygotowywać, redagować i nagrywać serwisy informacyjne radiowe i telewizyjne, montować i emitować programy, pełnić funkcje w zespołach realizacyjnych programów informacyjnych i publicystycznych.

Tutaj możesz dalej wybrać specjalizację: telewizyjną, radiową, prasową, dziennikarstwo multimedialne, dziennikarstwo online oraz analityk mediów. **W programie zajęć:** polskie media w XX wieku, warsztat dziennikarski, gatunki dziennikarskie, polski system medialny, współczesne modele systemów medialnych, technologie informacyjne mediów, język wypowiedzi medialnej, retoryka i erystyka, logopedia, wystąpienia publiczne, research, media mobilne, komunikowanie interpersonalne.

Specjalność public relations i marketing medialny

Cieszysz się wśród studentów największą popularnością. Dzięki niej zgłębisz wiedzę o tym, jak budować relacje firmy z otoczeniem, działać w czasie kryzysu, jak kreować wizerunek.

To właśnie na UW realizowany jest flagowy przedmiot laboratorium PR, a zajęcia dotyczące tematyki branżowej prowadzą doświadczeni PR-owcy.

W programie zajęć m.in.: wstęp do PR, wstęp do marketingu medialnego, etyka PR, materiały i teksty PR.

fot. archiwum WDliB UW



Specjalność fotografia prasowa, reklamowa i wydawnicza

Poznasz warsztat fotograficzny od podstaw: od szukania tematu, wymyślenia obrazów, poprzez ich realizację, aż do perfekcyjnego dopracowywania publikacji. Zajęcia odbywają się w profesjonalnym studio fotograficznym, pracowni komputerowej, ale i w plenerze... A gdy kończysz studia, masz gotowe portfolio autorskie, które pozwoli ci na szybkie wejście na rynek pracy jako twórca dzieł reporterskich, reklamowych, ilustracyjnych i studyjnych.

W programie zajęć m.in.: gatunki fotografii w mediach, historia fotografii, pracownia podstaw fotografii, estetyka fotografii, pracownie: fotografii analogowej, rejestracji obrazu, projektowania graficznego, fotoreportażu, a także fotografia reklamowa oraz fotografia w kulturze współczesnej.

Co mówią studenci?

Ryszard Niziński, student I roku na kierunku dziennikarstwo i medioznawstwo, specjalność dziennikarska

Każdy student u nas ma coś ciekawego do powiedzenia, a każdy prowadzący jest merytoryczny i czuję, że się przy nim rozwijam.

Zuzanna Maciakiewicz, I rok studiów, specjalność fotografia prasowa, reklamowa i wydawnicza

Na fotografii jest naprawdę miła, rodzinna atmosfera. Uczymy się teorii, ale także praktycznych rzeczy. Możemy rozwijać się artystycznie. Mamy wyjazdy plenerowe. Jeśli potrzebujemy rady, każdy z Katedry Fotografii służy nam pomocą. Polecam.

Hubert Kuliński, doktorant, ukończył m.in. dziennikarstwo i medioznawstwo na specjalności public relations i marketing medialny

Jeżeli interesują cię media, książki i seriale na Netflixie, a to wszystko w towarzystwie wartościowych ludzi, to WDliB UW jest dla ciebie! Nasze studia to nie tylko dobre przygotowanie do pracy, ale też masa ciekawostek i insightów ze świata mediów oraz technologii, które czekają na odkrycie w wydziałowym studiu TV czy innych pracowniach.



Głos wykładowcy
TAKIEGO
DZIENNIKARSTWA
NIE ZNACIE!

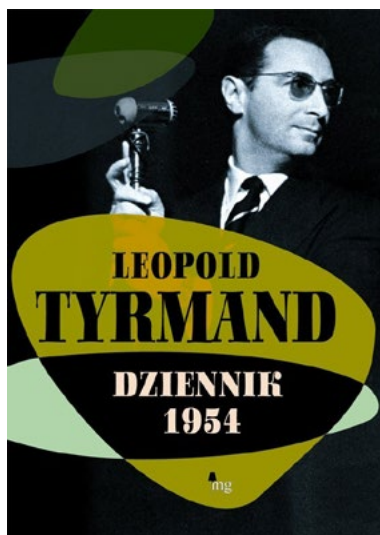
Dr Jarosław Kończak – Katedra Komunikacji Społecznej i Public Relations

160 znaków w SMS-ie to za mało? Trafiłeś w dziesiątkę! Specjalizacja prasowa albo dziennikarstwo online jest właśnie dla ciebie. Gadasz i gadasz, a do tego jeszcze puszczasz dobrą muzykę – świetnie, zapraszamy do Radia Kampus. Nie gadasz, nie piszesz, ale siedzisz na Snapchacie albo Instagramie – witamy na specjalizacji fotograficznej, no chyba że wybierzesz dziennikarstwo multimedialne. A jeśli swoje życie zacząłeś od Tik Toka... – idziesz na specjalizację telewizyjną. Tam wprawdzie nie będziesz musiał tańczyć, ale sam w naszym studiu telewizyjnym zrobisz swój program i sam wybierzesz, gdzie go umieścisz. Internet, telewizja, radio, prasa, ale też reklama, sponsoring, public relations to nie puste słowa, ale konkretne zawody, w których możesz pracować.

No dobra – zabawy może i trochę będzie, ale my tu jednak uczymy i to całkiem sporo. Od tego jesteśmy i to możemy obiecać. Media nie czekają, te najlepsze trzeba złapać! Od czego zacząć? Od rekrutacji na najlepszy Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii w Polsce – Uniwersytet Warszawski zaprasza!

ROK 2020 ROKIEM LEOPOLDA TYRMANDA

Z okazji 100. rocznicy urodzin i 35. rocznicy śmierci wybitnego pisarza, dziennikarza i publicysty sejm RP uchwalił rok 2020 Rokiem Leopolda Tyrmanda. W tej uchwale napisano, że „w najtrudniejszych czasach zachował wymagającą odwagi niezależność intelektualną”. Kim był twórca „Dziennika 1954”?



Leopold Tyrmand urodził się 16 maja 1920 roku w Warszawie. W latach 1947–1949 pracował jako dziennikarz w redakcji „Przekroju”. Niestety zwolniono go z powodu jego poglądów politycznych. Dziennikarz nigdy nie ukrywał tego, że jest zagorzałym antykomunistą. Od 1950 roku pracował w redakcji „Tygodnika Powszechnego”, aż do jego zamknięcia przez władze w 1953 roku. W roku 1954 zaczął pisać swoje największe dzieło – „Dziennik 1954”. To jedna z najciekawszych kronik Warszawy lat pięćdziesiątych XX wieku. W roku 1965 wyjechał do Francji, a potem do Izraela, gdzie spotkał się ze swoją mamą. W 1967 roku popłynął do Nowego Jorku jako stypendysta Departamentu Stanu USA. Od tego roku przebywał na emigracji w Stanach Zjednoczonych, gdzie pisał artykuły między innymi do renomowanego „New Yorkera”, a także do prasy emigracyjnej. Był wydawcą pisma „Chronicles of Culture”, które do dziś jest jednym z ważnych głosów amerykańskiego konserwatyźmu, a także „The Rockford Papers”. Zmarł 19 marca 1985 roku w Fort Myersi.

Pierwsze fragmenty „Dziennika 1954”...

O Leopoldzie Tyrmandzie mówiono: bikiniarz, pajac w czerwonych skarpetkach. Był autorem słynnych powieści „Zły”, „Życie towarzyskie i uczuciowe” i pierwszej książki o jazzie: „U brzegów jazzu”. Współtworzył polskie jam session, był ojcem chrestnym festiwalu Jazz Jamboree. Pisał teksty m.in. do „Przekroju” i „Tygodnika Powszechnego”.

... Leopold Tyrmand zaczął zamieszczać na początku lat 70. XX wieku w londyńskich „Wiadomościach”. Mieszkał już wtedy w New Canaan w USA. Wydanie książkowe „Dziennika 1954” ukazało się w 1980 roku i od razu stało się sensacją na emigracji i w Polsce. Kontrowersje wzbudzała nie tylko treść, lecz także fakt powstania książki. Sam autor zapewniał, że zawiera ona całość napisanego w 1954 roku dziennika – „nienaruszoną przez względy edytorskie, rozterki moralne, polityczne konieczności, towarzyskie koneksje”. Mimo zapewnień Stefana Kisielewskiego i Jana Józefa Szczepańskiego, że książka powstała w 1954 roku, nie wierzono do końca, by tak było naprawdę. Nie pomogły też zapewnienia samego autora o tym, że notatki – osiem brulionów – przewieziono mu w skrytce ulokowanej w podwoziu samochodu. Po latach opowiadał żonie, że rękopis dostarczył mu zaprzyjaźniony amerykański dyplomata. Pewne jest to, że rękopis „Dziennika” był w posiadaniu Tyrmanda wkrótce po jego wyjeździe z Polski, kiedy to zdeponował go u Jerzego Giedroycia. Redaktor „Kultury” odesłał go w 1968 roku do USA.

Nowa wersja z obszernym wstępem Henryka Dasko zawiera kompletny rękopis „Dziennika 1954” (przechowywany w archiwach Uniwersytetu w Palo Alto w Kalifornii) i obejmuje całość notatek Tyrmanda prowadzonych przez niego między 1 stycznia a 2 kwietnia 1954 roku. Pojawiają się tu prawdziwe imiona niektórych bohaterów, na przykład zamiast Bogny występuje Krystyna.

fot. domena publiczna/Wikipedia Commons, materiały promocyjne

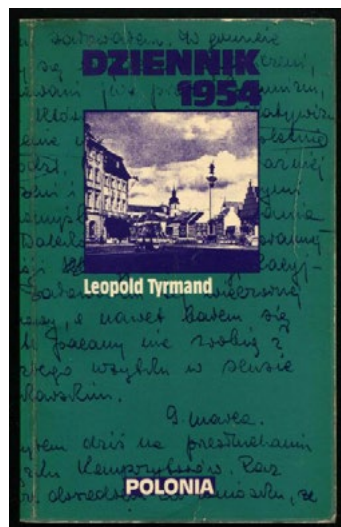
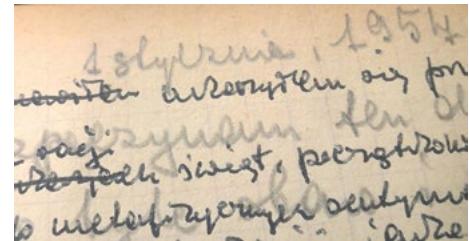


„Mam trzydzieści cztery lata i gniję...”

Te słowa pisze Leopold Tyrmand na kartach swego dziennika. Po zamknięciu „Tygodnika Powszechnego” w 1953 roku był bezrobotnym dziennikarzem, persona non grata. Nie chciano go publikować, oficjalnie nie był, nie zabierał głosu. Z dala od życia publicznego brał jednak w nim udział. W tym okresie żył z prac zleconych: tłumaczeń, adiustacji, konsultacji prasowych. 1 stycznia 1954 roku zaczął pisać swój dziennik. I jak sam przyznawał, nie było mu łatwo.

„Żyję w państwie totalitarnym...”

Politycznie Tyrmand był od początku świadomy zbrodniczości stalinizmu i prawdziwego oblicza ustroju komunistycznego. Pisze w „Dzienniku”, że w jego państwie motorem życia jest najbardziej wszechstronna i najsprawniejsza policja polityczna, jaką znał dzieje rodzaju ludzkiego: „Zasada autorytatywności tej policji stanowi zasadę życia w państwie komunistycznym; z tym iż policja ta nie ogranicza się do formacji konkretnej, jak na przykład Urząd czy Ministerstwo Bezpieczeństwa, lecz tworzy jakby nadrzędną substancję myśli i postępów ludzkich, składających się na funkcjonowanie całej polskiej maszyny polityczno-społecznej”. Tyrmanda bawią i drażnią układy i gierki polityczne. Zebrania Związku Literatów Polskich uważa za przykre, podobnie jak szkolenia dla pisarzy, na których mówi się, jak pisać propagandowe, w duchu komunistycznym, powieści.



Komunizm przeciw zębom

Nie ulega wątpliwości – Tyrmand był kronikarzem absurdów ówczesnej rzeczywistości. 18 stycznia zrobił notatkę o okólniku w jednym z województw, który określał urzędowo obchody tak zwanej choinki noworocznej dla dzieci, w czasie której Dziadek Mróz, czyli Święty Mikołaj, który wstąpił do partii – powinien po rozdaniu prezentów opowiadać dzieciom bajeczki o przyjaźni polsko-radzieckiej. Napisał też o tym, że komuniści chcą, aby wszystkim ludziom powypadały wszystkie zęby, bo w Polsce nie robi się szczoteczki do zębów, a raczej robi, ale zupełnie nie do użytku, takie, które po kilku dniach trzeba wyrzucić. Można natomiast u sprzedawców pokątnych nabyć szmuglowane szczoteczki amerykańskie.

W uchwale sejmu RP o Roku Tyrmanda przytoczono słowa pisarza: „Nie pójdę na żadną służebność myśli, sumienia i egzystencji, nie poprawię sobie niczego w życiu za cenę tego, w co wierzę, co zdaje mi się słuszne i godne mej lojalności (...). Nikt, kto skłonny jest walczyć o godność własną i chce pozostać w zgodzie z własnym sumieniem, nie zgodzi się na to, żeby nazywać dzień nocą, ciemnotę kulturą, zbrodnię przyzwyczajeniem, niewolę wolnością – na mocy dekretu komunistycznych władców”.

Tyrmand w Polskim Radiu

Zapraszamy Was na portal Tyrmand.polskieradio.pl, który przygotowało Polskie Radio. Znajdziecie tu mnóstwo ciekawostek, pasjonujących rozmów o twórcy „Dziennika 1954”.

Serwis Tyrmand.polskieradio.pl podzielony został na pięć części, które obrazują wielowątkowość życia pisarza i rozległość jego artystycznych zainteresowań: „Biografia jak z filmu”, „Kontestator”, „Warszawa”, „Jazz”, „Ameryka”. Każda z tych części to wielogłosowy przewodnik po wybranym temacie, przygotowany zarówno dla osób, które rozpoczynają swoją przygodę z twórczością Tyrmanda, jak też dla znawców i pasjonatów.

„Dziwny ogród”

Dlaczego to dzieło jest jednym z najważniejszych i najbardziej znanych w Polsce?

Józefa Mehoffera

Dorota Nosowska

Poznaj autora obrazu

Józef Mehoffer (1869–1946) – uczeń Jana Matejki, przyjaciel Stanisława Wyspiańskiego, znany malarz młodopolski. W czasie gdy malował ten obraz, był niezwykle szczęśliwy i spełniony – w życiu zawodowym i osobistym.

Postacie na obrazie i ich pierwowzory

To żona malarza i jego synek nazywany Zbikiem oraz niania Marysia. W listach do żony, bo obraz powstawał stopniowo, malarz pisał np. „Marysia dostała w obrazie biały fartuch”.

Miejsce

Pierwowzorem miejsca pokazanego na obrazie jest ogród w Siedlcu koło Krzeszowic.

Co symbolizuje ważka?

Być może ulotność chwili, może szczęście.

„Portret Józefa Mehoffera”, Stanisław Wyspiański, 1898



Józef Mehoffer na swoim obrazie tak starannie oddał wygląd ważki, że przyrodnicy rozpoznają jej gatunek – *Aeschna viridis*.

Epoka i polskie dzieło

Obraz powstał w epoce o nazwie **Młoda Polska**, czyli w czasach, kiedy to w sztuce królowała secesja, a motyw roślin na obrazach był wówczas częsty. Wiele dla polskiego teatru i malarstwa zrobił przyjaciel Mehoffera, Stanisław Wyspiański (twórca wielkiego dramatu pt. „Wesele”). Epoka, w której żył Józef Mehoffer, lubiła rzeczy dziwne, tajemnicze, stąd tytuł dzieła „Dziwny ogród”.

Jak powstał „Dziwny ogród”?

W 1902 roku Mehofferowie spędzali późną wiosnę, lato i wczesną jesień w Siedlcu koło Krzeszowic u gościnnych państwa Grzymalskich, teściów pisarza Andrzeja Stopki, który zaprosił Mehofferów na wakacje. Przyjeżdżali tu także inni artyści. Przy domu był duży sad. Z okien i ganku roztaczał się widok na ogród pełen malw. Być może dlatego dzieło wygląda tak, jakby było namalowane z perspektywy artysty siedzącego na ganku i patrzącego na ogród i bliskie osoby. Obraz datowany jest na 1903 rok, jednak powstawał stopniowo, pierwszy raz był pokazany na wystawie w Wiedniu, potem w Świdniku został przemalowany. Artysta domalował np. polne kwiaty i kolejną zwisającą gałąź.

„Dziwny ogród” z 1903 roku, Muzeum Narodowe w Warszawie



Na co należy zwrócić uwagę na obrazie?

Ważka – element typowo secesyjny na obrazie, jest duży, płaski, dekoracyjny. Głowa owada mieni się rozmaitymi barwami. Ważka ma nienaturalną wielkość, zakłóca harmonię i proporcje na obrazie.

Kwiaty – dziecko ma je w ręku, rosną też wokół. Dodają urody ogrodowi. Można rozpoznać konkretne gatunki polskich roślin – to koniczyna, mniszek, babka, jaskry, a w ręku chłopca – malwa.

Na gest obu kobiet, damy i piastunki, jakby powtórzone – obie sięgają jedną ręką w górę (jedna kobieta po owoc, druga do girlandy), drugą zaś trzymają przy sukni.

Na szczególny gest kobiety na pierwszym planie, która – jak biblijna Ewa – sięga po jabłko.



„Portret żony (W letnim mieszkaniu)” z 1904 roku,
Muzeum Narodowe w Krakowie



„Słońce majowe” z 1911 roku,
Muzeum Narodowe w Warszawie

Skojarz z obrazem twórczość Stanisława Wyspiańskiego

Słynny dramat „Wesele” (chochoł otulający róże w ogrodzie).

Motywy secesyjne (tu ważka).

Motywy z polskiej natury, chęć odwzorowywania konkretnych polskich gatunków roślin i zwierząt w sztuce – w ten sposób czerpał z rodzimej przyrody Stanisław Wyspiański (świadczy o tym bogaty zielnik i elementy roślinne na jego obrazach – polne kwiaty, liście winorośli).

Pytania, które warto sobie postawić

Jaki nastrój panuje na tym obrazie?

Czemu służy bogata kolorystyka?

Co symbolizuje ważka? I czy pasuje do tego obrazu?

Przykładowe odpowiedzi:

Atmosfera tego dzieła to niezmacona radość, którą oddaje bogata kolorystyka, obraz jest słoneczny, pełen kwiatów i być może symbolizuje miejsce, do którego nieszczęście i smutek nie mają wstępu. To świat szczęścia, rodziny, dzieciństwa.

Ale być może ktoś odpowie, że te mocne kolory go niepokoją, a co więcej – monsturalnych rozmiarów ważka wręcz zakłóca równowagę, symbolizuje niepokój. I będzie to również właściwa odpowiedź, choć chyba niezgodna z intencjami malarza, który w swoim dzienniku w 1897 roku pisał:

„Mam przed oczami szereg pomysłów obrazów jasnych, bardzo słonecznych i kolorowych. Nie powiem, abym wiedział, co mam malować, idea ogólną jest: idea życia – rozkoszy – użycia – uciechy – światła – słońca i ciepła”.

O tym, że autor interpretował swój obraz pogodnie, może też świadczyć fakt, że pierwotnie zatytułował go „Słońce”. Jednak już za drugą interpretacją – z elementami niepokoju – świadczy ostateczny tytuł: „Dziwny ogród”.

Tu nasuwa się pytanie: dlaczego dziwny? Dlatego, że ważka wprowadza element tajemniczy, zupełnie inny? Dlatego, że odrealnia ona realistyczny obraz?

Korespondencja sztuk

Wśród licznych polskich utworów o ogrodach warto przywołać np. tekst piosenki napisanej przez Jonasza Koftę „Pamiętajcie o ogrodach”. Do posłuchania na Spotify, Muzyka Play i Deezer.

„Bogurodzica” – nasz pierwszy hymn!

„Bogurodzica” była dla Polaków nie tylko modlitwą, pieśnią religijną, ale i hymnem polskiego rycerstwa zagrzewającym do walki. Śpiewano ją między innymi przed bitwą pod Grunwaldem czy pod Warną.



Obraz Józefa Brandta „Bogurodzica” (1909) – wojska polsko-litewskie przed bitwą wspólnie śpiewają hymn „Bogurodzicę”

- [2] dziewica (starop.) – panna, dziewczyna, kobieta niezamężna.
- [3] Bogiem sławiona (starop.) – umiłowana przez Boga.
- [4] Gospodzin (starop.) – tu: Bóg.
- [5] zwolena (starop.) – wybrana.
- [6] zyszczy nam, spuści nam (starop.) – zdoładź dla nas, ześlij nam.
- [7] Kyrieleison – Panie, zmiłuj się nad nami; dzisiejszy zapis: Kyrie eleison.
- [8] Twego dzieła (starop.) – dla Twego.
- [9] Krzciciel – Chrzciel; chodzi o św. Jana Chrzciela.
- [10] bożycze – Synu Boga.
- [11] usłysz głosy – wysłuchaj głosów.
- [12] napełni myśli – spełnij pragnienia.
- [13] jąż nosimy – którą zanosimy.
- [14] oddać raczy – w innych wersjach niekiedy: „A dać raczy”.
- [15] zbożny – pobożny, dostatni.
- [16] przebył – przebywanie.
- [17] nas dla – dla nas.
- [18] wierzyż – uwierz; uwierze.
- [19] zbożny – pobożny.
- [20] odjął diablej strożej – uwolnił od diabelskiej straży (nadzoru).
- [21] starostę skował pkielnego – skuł (w znaczeniu: uwięził) piekielnego zarządcę (mowa o szatanie).
- [22] śmierć podjął – umrzeć.
- [23] wspomionąć – wspomnieć.
- [24] pirwego – pierwszego.
- [25] zawiernie – naprawdę, rzeczywiście.
- [26] prześpieć – udać się.
- [27] zaśmiernie – pokornie.

„Bogurodzica”

Bogurodzica dziewica^[2], Bogiem sławiona^[3] Maryja,
U twego syna Gospodzina^[4] matko zwolena^[5], Maryja!
Zyszczy nam, spuści nam^[6].

Kyrieleison.^[7]

Twego dzieła^[8] Krzciciela^[9], bożycze^[10],
Usłysz głosy^[11], napełni myśli^[12] człowiecze.

Słysz modlitwe, jąż nosimy^[13],

Oddać raczy^[14], jegoż prosimy:

A na świecie zbożny^[15] pobyt,

Po żywocie rajski przebył^[16].

Kyrieleison.

Nas dla^[17] wstał z martwych syn boży.

Wierzyż^[18] w to, człowiecze zbożny^[19],

Iż przez trud Bog swój lud

Odjął diablej strożej^[20].

Przydał nam zdrowia wiecznego,

Starostę skował pkielnego^[21],

Śmierć podjął^[22], wspomionął^[23]

Człowieka pirwego^[24].

Jenże trudy cirpiał zawiernie^[25],

Jeszcze był nie prześpiał^[26] zaśmiernie^[27],

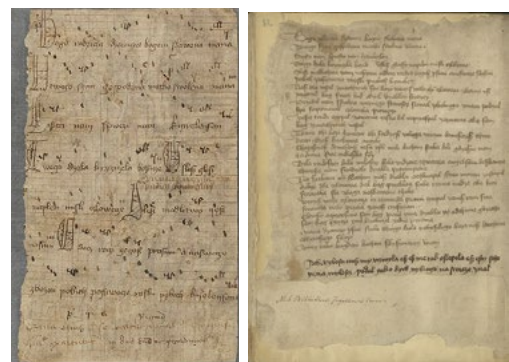
Aliż[28] sam Bog zmartwychwstał.
 Adamie, ty boży kmieciu[29],
 Ty siedzisz u Boga [w] wiecu[30].
 Domieścisz[31] twe dzieci,
 Gdzież krolują anjeli[32].
 Tegoż nas domieścisz[33], Jezu Kryste miły,
 Bychom[34] z tobą byli,
 Gdzie sie nam radują szwe[35] niebieskie siły[36].
 Była radość, była miłość[37], było widzenie tworca[38]
 Anjelskie bez końca,
 Tuć sie nam zwidziało[39] diable potępienie.
 Ni śrebrem, ni złotem nas diabłu odkupił,
 Swą mocą zastąpił. Diabeł[40]
 Ciebie dla, człowiecze, dał Bog przekłość[41] sobie
 Ręce, nodze[42] obie,
 Kry[43] święta szła z boka[44] na zbawienie tobie.
 Wierzyż w to, człowiecze, iż Jezu Kryst prawy[45]
 Cirpiał za nas rany,
 Swą świętą krew przelał za nas krześcijany[46].
 O duszy o grzeszne sam Bog pieczę ima[47],
 Diabłu ją otyma[48],
 Gdzie to sam króluję, k sob[ie] ją przyma[49].
 Maryja dziewice, prosmy synka twego,
 Krola niebieskiego,
 Haza[50] nas huchowa[51] ote wszego złego.[52]
 Amen tako Bog daj[53],
 Bychom szli szwyćcy[54] w raj.

- [28] aliż – dopóki.
 [29] kmieć – w średniowieczu zamożny chłop, który posiadał własne gospodarstwo.
 [30] wiec – rodzaj pierwotnego sejmku. Wiece były pierwszymi zgromadzeniami ustawodawczymi.
 [31] domieścisz – doprowadzisz.
 [32] anjeli – dziś: anieli.
 [33] tegoż nas domieścisz – tam nas doprowadzisz.
 [34] bychom – byśmy.
 [35] szwe – wsze, tj. wszelkie.
 [36] niebieskie siły – aniołowie.
 [37] miłość – łaska.
 [38] było widzenie tworca – było wieczne oglądanie Stwórcy.
 [39] sie nam zwidziało – pokazało się.
 [40] Ni śrebrem (...) mocą zastąpił – sens dwuwiersza: nie odkupił nas ani srebrem, ani złotem, lecz obronił nas swoją mocą.
 [41] przekłość – przekłuc.
 [42] nodze – nogi. Forma „nodze” wskazuje na zastosowanie liczby podwójnej, której ślad we współczesnej polszczyźnie widać w formie: „ręce”.
 [43] kry (starop.) – krew.
 [44] z boka – dziś: z boku.
 [45] prawy – prawdziwy.
 [46] za nas krześcijany – za nas chrześcijan.
 [47] o duszy (...) Bog pieczę ima – sam Bóg sprawuje opiekę nad grzesznymi duszami.
 [48] otyma – odbiera, odejmuje.
 [49] k sobie ją przyma – do siebie ją przyjmuje.
 [50] haza – aby.
 [51] huchować – uchować.
 [52] ote wszego złego – od wszelkiego zła.
 [53] Amen tako Bog daj – strofa ta stanowi zakończenie tzw. kanonicznej wersji utworu, obejmującej piętnaście strof.
 [54] szwyćcy – wszyscy.

Tekst i przypisy za www.wolnelektury.pl.

- „Bogurodzica” to najstarszy wiersz polski i w ogóle najstarszy tekst w języku polskim (wcześniejsze są zaledwie pojedyncze wyrazy i jedno pełne zdanie).
- Jest dziełem anonimowego autora, a powstała, jak datują badacze literatury i języka, najprawdopodobniej w pierwszej połowie XIII wieku (na pewno przed rokiem 1386 – podczas koronacji Jagielly śpiewano „Bogurodzicę” *more maium*, czyli jak każe obyczaj przodków), choć rozbieżności w datowaniu sięgają kilku wieków, od końca X do XIV wieku, według różnych badaczy.
- „Bogurodzica” jest wierszem oryginalnym – nie znaleziono jej pierwowzoru w poezji obcej.
- Najstarszy rękopiśmienny zachowany tekst pieśni odnaleziono na wklejce tylnej okładki rękopisu łacińskiego kazania przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Kazanie pochodzi z 1407 roku, zapis pieśni badacze datują na rok 1408. Oprócz treści zapis ten zawiera nuty. Tekst był partyturą chorału gregoriańskiego śpiewanego chóralnie, jednogłosowo (monodia), bez akompaniamentu instrumentów, podczas uroczystości kościelnych.
- W „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza właśnie „Bogurodzicę” śpiewają polscy rycerze, idąc do boju. Była ona bowiem dla Polaków nie tylko modlitwą, pieśnią religijną, ale i hymnem polskiego rycerstwa zagrzewającym do walki. Dla Jagiellonów „Bogurodzica” była hymnem dynastycznym – koronacyjnym. Jej tekst został umieszczony na stronie tytułowej wydanego w 1506 roku „Statutu Królestwa Polskiego” Jana Łaskiego – co świadczy o tym, że w tamtych czasach była ona hymnem państwowym, *cannem patrium* – pieśnią ojczystą, pieśnią ojców, jak nazwał ją Jan Długosz.

ZAPAMIĘTAJ!



„Bogurodzica”, rękopis z roku 1407 (Rękopis „Bogurodzicy” przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, sygn.. 408, karta 87 verso.)

O CZYM JEST „BOGURODZICA”?



O CO PROSZĄ MODLĄCY SIĘ ZA POŚREDNICTWEM JANA CHRZCIECIELA?

To modlitwa. Pierwsza zwrotka to rozbudowana apostrofa do Maryi – Matki Boga – Rodzicielki, a jednocześnie Dziewicy. Wierni proszą Maryję, aby wstawiła się za nimi u swojego Syna, zjednała Go im.

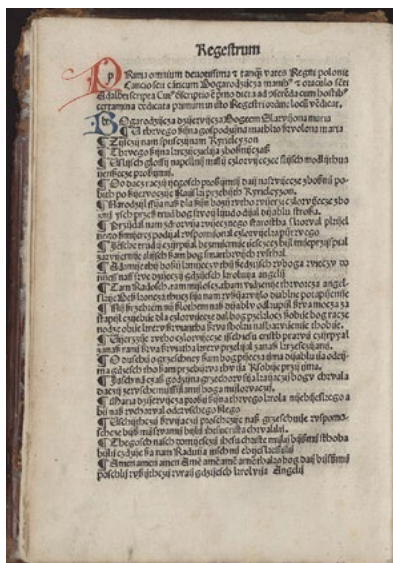
Druga strofa to zwrot do Jezusa za przyczyną (pośrednictwem) Jana Chrzciciela. Przez wzgląd na życie proroka i zasługi liczą wierni na wysłuchanie prośb. Pośrednikiem między Chrystusem a ludźmi staje się święty. Dlaczego właśnie ten? Ponieważ to Święty Jan Chrzciciel, który przygotowywał drogę Panu i ochrzcił Jezusa, uważany był przez chrześcijan za najwyższego po Maryi świętego w hierarchii niebiańskiej. Sam Chrystus powiedział: „Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11,11).

„O zbożny pobyt, po żywocie rajski przebyt” – czyli szczęśliwe, dostatnie i pobożne życie na ziemi, po śmierci zaś trafienie do raju. Nie bez przyczyny rozróżnia autor pieśni życie na ziemi jako „pobyt” – czasowe, przejściowe trwanie i w raju „przebyt” – przebywanie na wieczność. W tym miejscu ujawnia się filozofia typowa dla średniowiecza, ówczesna hierarchia wartości – człowiek pragnie na ziemi pobożnego życia, ale nade wszystko zbawienia po śmierci (choć niektórzy interpretują słowo zbożny jako dostatni – co wskazywałoby na fakt, że życie ziemskie nie zostało całkowicie zlekceważone).

Treść „Bogurodzicy” nawiązuje do ikonograficznego motywu deesis (z greckiego prośba, modlitwa). Był on niezwykle popularny w sztukach plastycznych średniowiecza. Przedstawiał Chrystusa – Sędziego, najczęściej siedzącego na tronie, królującego, oraz Matkę Bożą i Jana Chrzciciela, którzy błagają Go o łaski dla ludzi. Idea pośrednictwa była w średniowieczu bardzo popularna. Ludzie w tej epoce bali się zwracać bezpośrednio do Boga, którego traktowali jak władcę najwyższego. Maryja i Jan Chrzciciel byli ludźmi, wydawali się bliżsi, dlatego łatwiej było do nich kierować swoje prośby.

UWAGA!
TO JEST WAŻNE!

„BOGURODZICA” JAKO DOKUMENT DZIEJÓW JĘZYKA POLSKIEGO



Pierwsza drukowana „Bogurodzica” w „Statutach Łaskiego” z 1506 roku

Dla badaczy języka polskiego „Bogurodzica” jest bezcennym źródłem wiedzy o języku polskim.

W tekście tej pieśni spotykamy liczne archaizmy – wyrazy lub formy, które wyszły z powszechnego użycia, lub zostały zastąpione innymi. Spotykamy je w tekstach dawnych lub stosujemy, gdy chcemy stylizować tekst na dawny.

Archaizmy fonetyczne:

- *sławiena* – sławiona
- *zwolena* – zwolona
- *Krzciel* – Chrzciciel

Archaizmy fleksyjne:

- *Bogurodzica* – Bogarodzica
- *Bogurodzica dziewica Maryja* – forma mianownika w funkcji wołacza
- *Zyszcz, spuści, raczy* – zyszcz, spuść, racz
- Formy trybu rozkazującego czasowników współcześnie kończą się spółgłoską. W tekście zachowały się dawne formy, ale i późniejsze: usłysz, napełń.

Archaizmy składniowe:

- *Bogurodzica* (związek z celownikiem)
- *Bogiem sławiena* – przez Boga sławiona
- *Twego dzieła* – dla twego

Archaizmy leksykalne:

- *rodzica* – matka
- *Gospodzin* – tu: Bóg
- *zwolena* – wybrana
- *dzieła* – dla
- *Bożyc* – syn Boga

Archaizmy słotwórcze:

- przebył
- zbożny

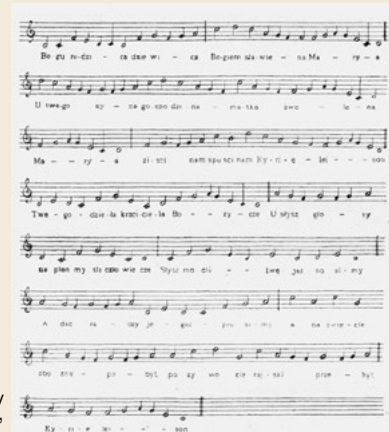


Malowidło ściennie w kolegiacie w Tumie pod Łęczycą prawdopodobnie z 1160 roku

Zwróć uwagę, jak kunsztownie zbudowany jest ten wiersz: każda zwrotka składa się z apostrofy, będącej zwrotem do adresata, oraz z prośby.

W pierwszej zwrotce (ze względu na wyjątkowość osoby, do której się zwracamy) rozbudowana jest apostrofa i bardzo krótko wyrażona jest prośba, natomiast w drugiej jest krótka, lapidarna apostrofa (do Jezusa – Syna Boga) i rozbudowana prośba – możemy więc mówić o kontraście.

„BOGURODZICA” JAKO ARCYDZIEŁO



Współczesny zapis nutowy „Bogurodzicy”

Autorstwo „Bogurodzicy” przypisywano tradycyjnie Świętemu Wojciechowi, jednak nie potwierdza tego nauka. Legendę o rzekomym autorstwie świętego rozpropagował żyjący w XV wieku kronikarz Jan Długosz, który wspominał o tym w swojej kronice, opisując bitwę pod Grunwaldem.

GDZIE SIĘ POJAWIA „BOGURODZICA”?

- Jan Długosz, „Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego”:

Kiedy zaczęły rozbrzmiewać pobudki, całe wojsko królewskie zaśpiewało donośnym głosem ojczystą pieśń „Bogurodzica”, a potem, wznosząc kopie, rzuciło się do walki.

- Henryk Sienkiewicz, „Krzyżacy”
- „Bogurodzicę” umieścił na początku „Śpiewów historycznych” (1816 rok) Julian Ursyn Niemcewicz.
- W romantyzmie wielcy poeci nawiązywali w swoich dziełach do tej pieśni. Przykłady utworów zainspirowanych „Bogurodzicą”:

- „Hymn (Bogurodzico! Dziewico!)” Juliusza Słowackiego,
- „Pierwsze wieki historii polskiej” Adama Mickiewicza,
- „Bogu-Rodzica” pieśń ze stanowiska historyczno-literackiego odczytana Cypriana Kamila Norwida.
- Do „Bogurodzicy” odwoływali się poeci z okresu drugiej wojny światowej: Tadeusz Gajcy („Modlitwa żołnierska”, 1942) i Krzysztof Kamil Baczyński („Modlitwa do Bogurodzicy”, 1944).
- Nawiązywał do niej Miron Białoszewski w utworze „Stara pieśń na Binnarową”.
- „Bogurodzica” współcześnie zabrzmiała jako hymn Polaków podczas strajków w sierpniu 1980 roku w Stoczni Gdańskiej.



„Bitwa pod Grunwaldem”, obraz Jana Matejki z 1878 roku

fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Piszemy opowiadanie pt. „Moje spotkanie z Rudym”

Dorota Nosowska

Twoje zadanie:

Napisz

OPOWIADANIE

TWÓRCZE

o twoim spotkaniu

z dowolnym

bohaterem polskiej

lektury,

który udzielił ci rady

w ważnej dla siebie

kwestii.

Swojemu opowiadaniu
możesz nadać tytuł.

→ POLUBIĆ NIELUBIANE – MOJE SPOTKANIE Z RUDYM

Był ciepły, wrześnieowy wieczór, który mógłby okazać się tak bardzo podobny do wakacyjnych zmierzchów, gdyby nie to, że przede mną leżała szkolna lektura, a ja znajdowałam się w swoim pokoju, na twardej, zielonej kanapie, a nie na miękkim, nadmorskim piasku. A nad morzem było tak miło... Słońce przypominało o nie tak dawnych letnich rozrywkach i oświetlało kartki książki „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego, którą właśnie skończyłam czytać i o której bohaterach miałam napisać wypracowanie. I jeszcze te zadania z matmy...

Wyteżałam wzrok, wpatrując się w zdjęcia Rudego, Alka, Zośki – głównych bohaterów książki, mrużyłam klejące się oczy i myślałam, co mógłby mi powiedzieć taki Rudy, chłopak zaledwie o kilka lat starszy ode mnie i mojego brata. Czy on także miał chwile nieopanowanego lenistwa? Czy też tak jak ja nie mógł zmobilizować się do nielubianych zajęć – do pisania wypracowania czy rozwiązywania zadań z matematyki? Pewnie nie miał takich kłopotów. Był przecież bardzo dobrym uczniem... Miał studiować na politechnice. I skończyłyby ją na pewno, gdyby nie wojna...

– Chwileczkę – usłyszałam nieoczekiwanie głos z końca pokoju. Spojrzałam w stronę, z której dochodziły słowa. Głos należał do drobnego, rudego, piegowatego chłopaka z fotografii, który wpatrywał się we mnie przenikliwym, zdradzającym nieprzeciętną inteligencję wzrokiem. – A więc myślisz, że wszystko przychodziło mi tak łatwo i nie musiałem zmuszać się do nielubianych zajęć? – zapytał.

– No chyba nie powiesz, że miałeś trudności z zadaniami z matmy?! – oburzyłam się i poczułam, jak włosy jeżą mi się na głowie, bo rozmowa z duchem kogoś, któ umarł, skatowany wcześniej przez gestapo, kilkadziesiąt lat temu, jest jednak trochę stresująca. – Jeśli pan Kamiński pisze prawdę, to byłeś najlepszy w klasie z tego przedmiotu! Wszystko szło ci jak z płatka. Więc pewnie nawet nie zdążyłeś wstać z kanapy, a już wyświetlało ci się w głowie rozwiązane zadanie! I ty mówisz o jakichś trudnościach! – nieoczekiwanie zaatakowałam ducha. I zadrżałam ze strachu. Może jednak przesadzam?

– Zgadza się. Z matką nie miałem kłopotów. Choć z tym wyświetlaniem się zadań to przesada. Ale musiałem zmuszać się do innych rzeczy.

– Jakich? – czułam, że ręce i głos drżą mi ze strachu, chciałam się jednak czegoś dowiedzieć, może nawet uzyskać radę.

– Otóż niespecjalnie radziłem sobie z prozą życia. Jak na złość wyznaczano mnie na kucharza na wszystkich harcerskich wyjazdach. Początkowo moje potrawy irytowały kolegów. Tak się jednak zawniżyłem, że... nauczyłem się gotować. Doszło do tego, że coś, co było moją piętą achillesową, zacząłem robić tak dobrze, że nasz nauczyciel i kumpel, harc mistrz „Zeus” (Leszek Domański), odkrył we mnie talent kulinarny. Ośmieliłem się nawet stwierdzić, że wszystkim smakowały moja zupa z pokrzyw, smażone ryby i chleb na patyku!

– Jak ty to zrobiłeś? Też chciałabym radzić sobie i zmuszać się jakoś do nielubianych zajęć! I być dobrą w tym, co mi nie wychodzi.

– Po prostu wmówiłem sobie, że lubię to, co nielubiane. A potem jakoś poszło. Ambicja nie dawała mi spokoju i musiałem kiedyś nauczyć się gotować!

Chciałam jeszcze o coś zapytać. Może o to, jak udało mu się pozostać tak lojalnym, że nie zdradził nikogo, mimo wielkiego cierpienia. Jednak rozpląnął się w powietrzu. A ja ocknęłam się na kanapie z książką na kolanach otwartą na jego zdjęciu, zdjęciu Janka Bytnara, Rudego. Sięgnęłam po owoce z biurka, które mogły mi jakoś osłodzić czas i po podręcznik do matematyki. – Polubić nielubiane – powiedziała sama do siebie i zaczęłam rozwiązywać pierwsze z zadań.

WSTĘP – ma wprowadzać w akcję i powinien być znacznie krótszy od rozwinięcia. Nie zapomnij o wcięciu akapitowym!

ROZWINIĘCIE – ma być zasadniczą częścią wypracowania, dłuższą zarówno od wstępu, jak i zakończenia. Nie zapomnij o wcięciach akapitowych!



Jan Bytnar

ZAKOŃCZENIE – znacznie krótsze od rozwinięcia podsumowanie. Dobrze, gdy pojawi się w nim puenta. Nie zapomnij o wcięciu akapitowym!



- Za to zapunktujesz: puenta, efektowne zdanie podsumowujące.
- Za to zapunktujesz: określenie czasu akcji.
- Za to zapunktujesz: określenie miejsca akcji.
- Za to zapunktujesz: opis postaci.
- Za to zapunktujesz: charakterystyka postaci.
- Za to zapunktujesz: opis przeżyć wewnętrznych.
- Za to zapunktujesz: monolog wewnętrzny.
- Za to zapunktujesz: dialog. Pamiętaj, jak go wprowadzać – odpowiedni zapis graficzny dialogu.
- Za to zapunktujesz: nagły zwrot akcji.

ZWRÓĆ UWAGĘ WYRAZY, ZWROTY ITP. PODKREŚLONE W PRZYTOCZONYM WYPRACOWANIU. SZCZEGÓŁY, DETALE, NAZWISKA, DATY, PSEUDONIMY – TO WSZYSTKO ŚWIADCZY, PODOBNIIE JAK TRAFNA CHARAKTERYSTYKA CZY OPIS POSTACI BOHATERA O TWOJEJ ZNAJOMOŚCI LEKTURY.

Kryteria oceniania opowiadania twórczego – musisz je znać!

Realizacja tematu wypowiedzi, czyli zgodność formy (musi być forma podana w temacie – tu opowiadanie twórcze) oraz pisanie na temat (w tym wypracowaniu o spotkaniu z bohaterem, który udzielił ci rady).

Poprawność rzeczowa, znajomość lektury i ogólne kompetencje literackie i kulturowe (np. nie możesz nazwać „Kamieni na szaniec” tragedią czy pomylić bohaterów albo napisać, że Zośka, Alek i Rudy brali udział w powstaniu warszawskim, podczas gdy zginęli przed nim).

Elementy twórcze, takie jak umieszczenie w opowiadaniu czasu, miejsca akcji, nagłych zwrotów akcji, punktu kulminacyjnego, opisów miejsc, przeżyć, postaci, charakterystyki bohaterów, dialogów, monologów, retrospekcji, doceniane będzie zamknięcie tekstu puentą.

Kompozycja (trójdzielna budowa opowiadania: wstęp, rozwinięcie, zakończenie – zaakcentowane akapitami).

Język (nie możesz robić błędów składniowych czy używać wyrazów w niewłaściwych znaczeniach, mieszać związków frazeologicznych, powinieneś unikać zbędnych powtórzeń, warto też zadbać o bogate słownictwo).

Styl (jednorodny, należy unikać języka potocznego, gwary, wulgaryzmów – dopuszczalne jedynie w dialogach).

Ortografia i interpunkcja.



„Rudy” (drugi od lewej) razem z kolegami w czasie okupacji



Okładka pierwszego wydania „Kamieni na szaniec”, 1943

Świadectwo ukończenia gimnazjum Jana Bytnara, 1937



FRAZEOLOGIZMY spędzają ci sen z oczu? Nie martw się! Z naszą ściągawką nie będziesz mieć z nimi żadnych problemów!

FRAZEOLOGIZMY

REKA



BYĆ W CZYICHŚ RĘKACH

Czyli całkowicie od kogoś zależeć – tak powiesz, kiedy nie masz wpływu na swój los, bo zależy on od kogoś innego.

COŚ JEST KOMUŚ NA RĘKĘ

Jest tobie na rękę, że starszy brat wyjeżdża na całe wakacje? Nic dziwnego, że ci to odpowiada – będziesz mieć cały pokój dla siebie!



DAĆ KOMUŚ WOLNĄ RĘKĘ

Jeśli rodzice dadzą ci wolną rękę w decydowaniu, jak chcesz spędzić wakacje, to znaczy, że pozwalają ci na samodzielne działanie i podejmowanie decyzji.

LEKKĄ RĘKĄ

Lekką ręką oddałeś swoje zabawki z dzieciństwa? Nic dziwnego, że przyszło ci to tak łatwo i bez zastanowienia – przecież już nie są ci potrzebne!

MACHNAĆ NA COŚ RĘKĄ

Machnąłeś ręką na test z języka obcego? Ciekawe, dlaczego z niego zrezygnowałeś i uznałeś sprawę za straconą? Czyżbyś do niego dobrze się nie przygotował? „Machnąć na coś ręką” – tak właśnie mówimy, gdy coś sobie odpuszczamy.

TRZYMAĆ RĘKĘ NA PULSIE

Zawsze dobrze jest trzymać rękę na pulsie, czyli być na bieżąco, być zorientowanym w sprawie, która cię interesuje, czuwać nad nią.

UMYWAĆ RĘCE

Razem ze starszym bratem niezłe przeskrobaliście, a teraz on umywa ręce? Oj, to niezbyt ładnie z jego strony, że nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności i wypiera się swojej winy.

JAK RĘKĄ ODJĄŁ

Ból zęba, przez który nie poszedłeś do szkoły, ustąpił błyskawicznie, jak ręką odjął, kiedy rodzice poszli do pracy? Ciekawe, dlaczego tak szybko ci przeszło?

MIEĆ DWIE LEWE RĘCE

No pewnie – najłatwiej powiedzieć, że ma się dwie lewe ręce i nic nie robić! Ale żeby być aż takim niezdarą i nieudacznikiem, który niczego nie potrafi zrobić?! Nie warto.

ZŁOTA RĄCZKA

Jeśli w domu jest tzw. złota rączka, niestraszna żadna awaria lub usterka – ktoś taki świetnie poradzi sobie z każdą robotą, bo wszystko potrafi zrobić.

ROBOTA PALI SIĘ KOMUŚ W RĘKACH

Mama by chciała, żeby robota paliła ci się w rękach, gdy jej pomagasz w domowych porządkach. No pewnie – bo to znaczy, że ktoś pracuje bardzo szybko i wydajnie.

RZUCAĆ KŁODY POD NOGI



Jeśli ktoś rzuca ci kłody pod nogi, zdecydowanie nie jest twoim przyjacielem. Przeszkadzać i utrudniać może tylko nieprzyjaciel!

KULA U NOGI

To przeszkoda, duży ciężar. Kulą u nogi może być np. kolega nieprzyzwyczajony do górskich wędrowek, który wybrał się z tobą na wycieczkę w góry i całą drogę marudzi.

NOGA SIĘ KOMUŚ POWINEŁA

Czyli coś się komuś nie powiodło, nie udało.

TRACIĆ GRUNT POD NOGAMI

Jeśli tracisz grunt pod nogami, wcale nie oznacza to, że znalazłeś się na bagienym terenie – po prostu straciłeś pewność siebie.

GRUNT SIĘ KOMUŚ PALI POD NOGAMI

Nie ma to nic wspólnego z pożarem – jeśli komuś grunt się pali pod nogami, to znaczy, że czuje się zagrożony, grozi mu jakieś niebezpieczeństwo.

DAĆ NOGĘ

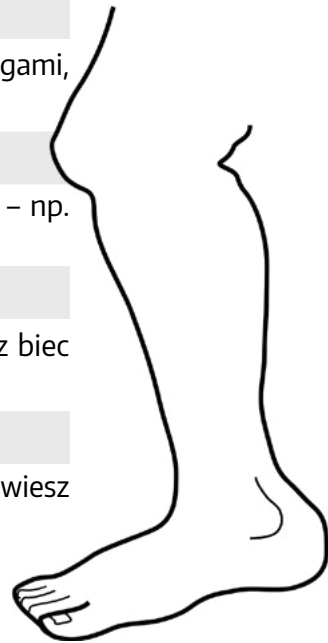
Dać łapę może pies, a jeśli ty dałeś nogę, to po prostu zwałeś, uciekłeś – np. z lekcji.

NA JEDNEJ NODZE

Masz gdzieś skoczyć na jednej nodze? To wcale nie znaczy, że będziesz biec z jedną nogą w górze – a raczej raz-dwa, pędem.

WSTAĆ LEWĄ NOGĄ

Nie ma znaczenia, którą nogą wstałeś rano z łóżka. „Wstał lewą nogą” – powiesz tak o kimś, kto od rana bez powodu jest w złym humorze.



MIEĆ CZEGOŚ (LUB KOGOŚ) PO DZIURKI W NOSIE



Masz już zimy po dziurki w nosie? Nic dziwnego, że tak, przecież ta zima ciągnie się kilka miesięcy, a ty tak lubisz ciepło!

MIEĆ MUCHY W NOSIE

Czyli dąsać się zupełnie bez powodu, być w złym humorze.

COŚ IDZIE JAK KREW Z NOSA

To jasne – bardzo wolno, z oporami i dużym wysiłkiem – np. twoje ostatnie wypracowanie pisałeś przez cały weekend.

CZUĆ PISMO NOSEM

Jeśli czujesz pismo nosem, to znaczy, że jesteś bardzo domyślny i potrafisz przewidzieć sytuację.

KRĘCIĆ NOSEM

Czyli grymasić, marudzić, być niezadowolonym – np. przy kupnie nowych adidasów. Wybredna z ciebie osoba!



fot. Pixabay.com



MOJE ŻYCIE *jest* PODRÓŻĄ MUZYCZNĄ

„Poza muzyką najważniejsza jest prawda i pokora. Tak długo, jak mam te dwie rzeczy, mam wszystko, czego potrzebuję, czym chcę się dzielić i czego sama szukam w muzyce” – mówi Alicja Szemplińska, wyjątkowa młoda polska wokalistka o cudownym głosie. Najbardziej lubi śpiewać soul, R&B i gospel. To ona reprezentowała nasz kraj w tegorocznym konkursie Eurowizji.

Ola Siewko: Alicjo, jaki był Twój pierwszy krok w muzyczną podróż?

Alicja Szemplińska: Moja przygoda z muzyką zaczęła się w przedszkolu, w którym opiekunka grupy, pani Kasia, dostrzegła we mnie potencjał. Od tamtej pory śpiewałam w każdym przedstawieniu, na apelu w szkole, na konkursach w całej Polsce i tak weszłam na... krajową scenę muzyczną. Mówią, że życie jest podróżą. O tym (choć kontekst jest znacznie szerszy) śpiewam w moim najnowszym singlu pt. „Gdzieś jest”. Śmiało mogę wyznać, że moje życie jest podróżą muzyczną.

Wiem, że muzyka to jest droga, której chcę się poświęcić w 100% i co do tego nie mam wątpliwości. A cel, może zapisany w gwiazdach, na pewno... „Gdzieś jest”!

I tak jest. Po wygranej w „The Voice of Poland” powiedziałaś, że każdy występ był dla Ciebie „kawałkiem” sztuki. Nieważne, czy to cover, czy autorski utwór, liczy się artystyzm, prawda?

Moim muzycznym azymutem są emocje i prawda. Tak długo, jak mam te dwie rzeczy, mam wszystko, czego potrzebuję, czym chcę się dzielić i czego sama szukam w muzyce.

Na swojej drodze artystycznej miałaś fantastycznych trenerów. Dzięki udziałowi w programie „Hit! Hit! Hurra!” pojechałaś do Stanów Zjednoczonych na kurs u trenera wokalnego Michaela Jacksona – Setha Riggsa. Co z tego kursu, spotkania wyniosłaś? A co dała Ci praca muzyczna pod okiem Barona i Tomsona, Twoich opiekunów w „The Voice of Poland”?

Lekcje u Setha i cała przygoda w USA były spełnieniem moich marzeń. Każdą z nich mam nagrałą na płycie i lubię wracać do tych momentów, rozmów, wspomnień.

Pan Riggs współpracuje z wokalistami ze światowej czołówki: od Niny Simone, Barbry Streisand, Jennifer Lopez po Madonnę, Prince'a czy... Ozzy'ego Osbourne'a! To niezaprzeczalnie ważny etap mojego muzycznego rozwoju, jednak za moimi umiejętnościami wokalnymi stoi mój trener wokalny z Polski – pan Marcin Wortmann, bez którego na pewno nie byłabym w miejscu, w którym dziś jestem. Był ze mną we wszystkich programach muzycznych i na bardzo długo przed tymi wydarzeniami.

Moi trenerzy zaś – Tomson i Baron – nauczyli mnie większej pewności siebie na scenie, obcowania z kamerą i dźwiękiem. Dzięki VOP wiem o wiele więcej o kontroli głosu i emocji. Moment wygranej zostanie ze mną na zawsze! Bonusem jest mnóstwo wspaniałych znajomości, które trwają w najlepsze.





Pracujesz nad debiutancką płytą. Kiedy możemy się jej spodziewać?

Jeszcze nie wiem, ale zapewniam, że poświęcam jej naprawdę wiele pracy, czasu, emocji i mój talent. Obiecuję, że usłyszycie na niej wiele barw mojego głosu, w tym na pewno moją „czarną duszę”. (śmiech).

Utwór „Empires” to muzyczny protest song, który pokazuje, że nie tylko muzyka, ale to, co się dzieje wokół nas, ma dla Ciebie znaczenie. Dobrze odczytuję Twój przekaz?

Bardzo chciałam, aby ta ballada skłaniała do refleksji, i z tego, co ludzie piszą w komentarzach pod klipem i co teraz sama mówisz, wynika, że się udało. Przekaz piosenki jest dla mnie najważniejszy. Dodatkowo podbił go klip – często słyszę, że ludzie, słuchając „Empires”, nawet przysłowiowy setny raz, i oglądając klip, mają gęsią skórę i wzruszają się do łez – nie ma lepszej recenzji!



Co jest dla Ciebie najważniejsze w życiu? Z czym zdaniem się liczysz?

Poza muzyką najważniejsza jest prawda i pokora. W kwestiach muzycznych liczę się ze zdaniem ludzi bardziej doświadczonych, np. aranżerów, producentów, profesjonalistów, z którymi pracuję. Natomiast w kwestiach życiowych liczę się z opinią moich najbliższych.

Liceum to dla Ciebie ludzie, nauka czy też doświadczenie?

Wszystkie z tych trzech rzeczy razem. Przez to, że zawsze byłam pochłonięta muzyką, nie do końca poznałam życie licealisty wypełnione imprezami i wspólnymi wyjściami. Nie żałuję tego, przyjdzie jeszcze na to czas.

W wolnym czasie piszesz wiersze i teksty piosenek. Skąd czerpiesz do nich inspirację?

Aktualnie skupiłam się na muzyce. Komponuję melodie przy pianinie. Na moje inspiracje nie ma recepty – przychodzą do mnie niespodziewanie. Zazwyczaj piszę o tematach związanych z moim życiem i otoczeniem, ale też dużo czytam, oglądam i słucham – to bardzo rozwijające.

fot. Dawid Ziemia, Olga Wiśniewska

Jestem bardzo wdzięczna za wszystkich moich fanów i ich ogromne wsparcie, które odczuwam każdego dnia.



Natalia Kukulska śpiewa Chopina!



„Czułe Struny” to największa artystyczna polska produkcja na rynku fonograficznym. Wybrane dzieła Fryderyka Chopina po raz pierwszy zostały opracowane w formie utworów symfonicznych, do których powstały teksty. Dostały one nową, wielowarstwową oprawę od pięciu znamienitych polskich kompozytorów i aranżerów: **Krzysztofa Herdzina, Nikoli Kołodziejczyka, Adama Sztaby, Pawła Tomaszewskiego** oraz **Jana Smoczyńskiego**. Pod ich batutą zabrzmiała najlepsza polska orkiestra – **Sinfonia Varsovia**. Obok orkiestry pojawiają wspaniali muzycy, m.in. Robert Kubiszyn, Michał Dąbrowski, Piotr Wrombel. Dodatkowym zaszczytem jest gościnny udział wybitnego pianisty **Janusza Olejniczaka**, którego wykonania Chopina docenia cały świat. Za reżyserię dźwięku i miks utworów odpowiedzialny jest **Leszek Kamiński**.

W nagraniu „Czułych strun” twórczo i wykonawczo zaangażowanych było blisko 100 osób. Jednym z pretekstów do powstania albumu jest jubileusz 210. urodzin Fryderyka Chopina, który przypada w tym roku (nasz największy kompozytor urodził się 22 lutego 1810 roku w Żelazowej Woli). Inicjatywa tego albumu wyszła od Natalii Kukulskiej, która wykonuje utwory Chopina w nowej odsłonie i jest autorką połowy tekstów na ten album. Obok niej, za warstwę liryczną odpowiadają cenione autorki i artystki, które Natalia zaprosiła do tego projektu, a są to: **Mela Koteluk, Kayah, Gaba Kulka, Natalia Grosiak** (Mikromusic) i **Bovska**.

„Dotykamy muzyki Fryderyka Chopina. Muzyki niezwykle kunsztownej i pomnikowej. Na pewno wymaga to odwagi, ale jeżeli w muzykę wkłada się całe serce, profesjonalizm i spotykają się ludzie o takich wrażliwościach i talentach, jak moi goście, może z tego wyjść coś pięknego, nowego, a zarazem przypominającego nam o wielkości pierwowzoru” – tak mówi Natalia Kukulska.



Teledysk do singla „Czułe struny [Polonez As-dur]” można zobaczyć w serwisie YouTube: https://www.youtube.com/watch?v=R00tzzL_gH4.

Teledysk „Z wyjątkiem nas”: <https://www.youtube.com/watch?v=YqzzdaThEso>.

O czym śpiewa AniKa?

Polecamy debiutancką płytę zwyciężczyni drugiej edycji „The Voice Kids” – **AniKi Dąbrowskiej!**

„**Afirmacja**” jest odzwierciedleniem wrażliwej osobowości wokalistki, która jak nikt potrafi cieszyć się życiem, oddychać chwilą. A tak o swojej płycie mówi sama AniKa:

Cały przekaz zawarłam w napisanym przez siebie intro płyty pt.: „Afirmacja”, więc zachęcam do posłuchania! Jedną z najważniejszych piosenek jest dla mnie „Niewidzialna” – każdy, nie tylko nastolatek, przeżywa trudności w różnych relacjach. Borykamy się z poczuciem własnej wartości, a przecież nikt nie jest niewidzialny! I każdy z nas jest wspaniale inny, doceniajmy to i ucmy się akceptować i rozumieć innych. To bardzo dojrzały tekst, podobnie jak najbardziej refleksyjny „Sitowie” – ale tego trzeba posłuchać w skupieniu samemu. „Nie uciekam już i nie boję się o siebie, wolna tak jak ja możesz być gdzie tylko zechcesz... już nie musisz być dla innych szarym tłem... nie bój się!” – to fragment utworu „Tak jak ja”. Wystarczy, bo się rozgadałam i za dużo zdradzę (śmiech). Oczywiście, mimo że chodzę do klasy humanistycznej i mam za sobą szkołę muzyczną, sama bym tego tak dobrze nie napisała i nie skomponowała, więc pomogli mi wspaniali, uznani i serdeczni starsi przyjaciele: Cleo, Lanberry, Patryk Kumór, Dominick Buczkowski, Patryk Skoczyński i wielu innych.



„Na Jowisza!” – niezwykła książka dla fanów Musierowicz



Najnowsza książka **Małgorzaty Musierowicz** „**Na Jowisza!**” to kompendium wiedzy o Jeżycjady, autobiografia, spacerownik, album i artbook w jednym! Fantastyczny prezent dla fanów sagi z Poznania. Skarbnica wiedzy, ale i inspiracji! Na pierwszy rzut oka ma formę słownika wyjaśniającego od A (jak „album fotograficzny”) do Ż (jak „żółty zeszyt”) przeróżne powiązania między prawdziwym życiem a literackim światem poznańskiej sagi autorki „*Idy sierpniowej*”. Ale ta książka to coś więcej! Na każdej stronie panuje atmosfera jak przy rodzinnym stole, pełna ciepła, życzliwości, dobrego humoru.

„**Na Jowisza!**” zaprasza nas na spacer po Poznaniu, w miejsca, w których toczy się akcja powieści Musierowicz. Atutem są zdjęcia Emilii Kiereś, z których można konstruować gry miejskie lub spacerować z zagadkami: „znajdź jeżycyckie balkony zaprezentowane w książce” albo „która to wieżyczka?”

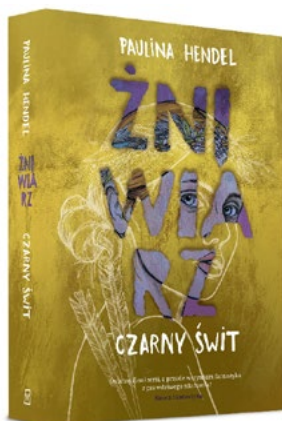
Nie bez znaczenia jest też to, że tak naprawdę po raz pierwszy możemy poznać kolejne etapy życia rodziny Barańczaków (autorka „*Kłamczuchy*” czy „*Opium w rosole*” jest siostrą poety Stanisława) z adresami i opisami miejsc.

Ta książka ma otwarte zakończenie, w żółtym zeszycie pozostały strony, które czytelnik sam może dopełnić.

Co kryje czarny świt? Wejź do świata polskiego fantasy

Pół roku temu **Paulina Hendel**, autorka uhonorowana nagrodą Książka Roku 2019 Lubimy Czytać za serię „*Żniwiarz*”, na swoim profilu FB napisała posta: *Mój brat właśnie skończył czytać manuskrypt „Czarnego świtu”. Jego reakcja: „Eee, wiedziałem, że tak to się skończy”. Spojrzałam na kartki, które trzymał w dłoni i mówię: „Masz jeszcze dziesięć stron. Jakbyś własnej siostry nie znał...”*. Mija kolejnych kilka minut przerywanych szelestem kartek. „*No dobra, tego się nie spodziewałem*”. Pisarce udało się zaskoczyć brata, a czytelników? Wygląda na to, że też. Tym, którzy „**Czarnego świtu**” nie czytali, nie będziemy niczego spojlerować. Książkę gorąco polecamy, jak każdą część serii, w której główną rolę odgrywają słowiańskie demony i niezwykli bohaterowie.

Co możemy zdradzić z fabuły powieści? Trochę możemy. W „*Czarnym świcie*” Magda powróciła z zaświatów, razem z piekielnym ogarem przy boku, uchroniła Feliksa przed rychłą śmiercią. Demony jednak nie śpią i zaczynają się pojawiać nawet w biały dzień. Cała wieś Wiatrołom jest zagrożona, a wraz z nią świat śmiertelników. Czy zły omen się sprawdzi i Nija powróci ze zdwojoną mocą? Władca demonów nigdy nie da za wygraną! A co zrobią żniwiarze? Sprawdź, jaki koniec dla swojej powieści wykreowała Paulina Hendel.



Powieść młodzieżowa oparta na polskich legendach



Robert Ziębiński jest znanym pisarzem i znawcą twórczości Stephen Kinga. Teraz ukazała się jego powieść młodzieżowa „**Czarny Staw**”. Autor przyznaje, że pomysł na nią chodził za nim dziesięć lat. Dla portalu Booklips.pl Robert Ziębiński mówi: *To opowieść o chłopaku, który trafia z mamą do miasteczka Czarny Staw, które jak się okazuje, jest nie tyle przeklęte, co jest miejscem przyciągającym różne potwory. Trochę w tym „Stranger Things”, trochę „Gęsiej skórki” R.L. Stine’a, ale całość oparta jest na polskich legendach, a siły, z którymi mierzy się bohater i jego przyjaciele, są mocno osadzone w naszej mitologii.*

Głównym bohaterem jest Kamil. Po rozwodzie rodziców chłopak z wielkiego miasta wyprowadza się do rodzinnego domu mamy w Czarnym Stawie. Relacje między mamą i babcią są, delikatnie mówiąc, skomplikowane. Starsza pani ewidentnie coś ukrywa i ma to związek z tajemniczym zniknięciem dziadka przed wielu laty. Od miejscowych Kamil dowiadyuje się o przerażających wypadkach, które zdarzały się w okolicach lokalnego jeziora w ciągu ostatnich 50 lat. Chłopaka dręczy koszmarny, w którym tonie w czarnej wodzie... Wraz z przyjaciółmi postanawia odkryć tajemnicę upiornego jeziora...

fot. materiały promocyjne, Karolina Wilczyńska



„Jan Kochanowski w Czarnolesie”,
Władysław Łuszczkiewicz, 1864–1865

Złote myśli i cytaty wielkiego poety z Czarnolasu Jan Kochanowski (1530–1584)

*A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą Ojczyźnie.*

(„Księgi wtóre”, Pieśń XII)

*Kto tak mądry, że zgadnie,
Co nań jutro przypadnie?*

(„Księgi pierwsze”, Pieśń IX)

*Nauka skarbem drogim,
Tak bogatym jak ubogim
I bogactwa często giną
Lecz nauki nie przemiją.*

(„Księgi wtóre”, Pieśń IX)

*Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.*

(„Na zdrowie”)

Miło szaleć, kiedy czas po temu (...)

(„Księgi pierwsze”, Pieśń XX)

Czas doktor każdemu.

(Tren XIX)

*Przeto chciejmy wziąć przed się myśli godne siebie,
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie;
Służmy pocziwej sławie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.*

(„Księgi Wtóre”, Pieśń XIX)

*Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,
Moja droga Orszulko, tym zniknieniem swoim!
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:
Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło.*

(Tren VIII)

*Ty nie miej za stracone,
co może być wrócone.*

(„Księgi Wtóre”, Pieśń IX)

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpocznij sobie!

(„Na lipę”)